

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przyim. od 1½—2½ Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd.: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Odbito czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji: zł 3,30, w agentach zł 3,30, z odnośnikiem do domu zł 3,70, na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4,00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7,50, zagranicą zł 9,00.
Redakcja nadesłanych i niezmówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO

POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HANDLU - PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń:
za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 70 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 1,10 zł. — Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogłosz. skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej. Konto czek. Bank. Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Sumienie

Chorobliwe symptomy zbiorowego życia. Jakich jesteśmy świadkami od pewnego czasu. Wywołały — reakcję. Odruch pozytywny. Społeczeństwo wielkopolskie nie ograniczyło się bowiem tylko do oburzenia dla sprawców i ilości dla ofiar, lecz znalazło inną odpowiedniejszą formę zapobiegania złemu. I oto jesteśmy świadkami, jak powstają coraz to nowe placówki pomocy i opieki społecznej. Świetlice dla zaopieczonych młodzieży, schroniska dla ludzi wyrzuconych poza nawias życia. Z wielkim zadowoleniem notujemy ten zdrowy objaw społeczeństwa, które rozumie, że narzekaniem i zalamywaniem rąk nic się nie uczyni.

Wielkopolska tak zawsze pojmowała walkę z trudnościami gospodarczymi i socjalnymi. Realnie więc wzięto się i teraz do roboty. Jest źle? Liczba bezrobotnych wzrasta? Nie mają co jeść? Przestępcy szukają wspólników wśród pozabawionych pracy? Dzieci bezdomne wałęsają się po ulicach? Więc cóż — trzeba się nimi zająć. Zbiegła się inicjatywa dwu stron: władz państwowych i opiekuńczych oraz organizacji społecznych. Zabrano się do planowej roboty.

Nie zabrakło jednak (jak zwykle u nas) głosów sceptycznych. „Poco to wszystko?... To kropla w morzu ludzkiej nędzy... Tyle już jest tych różnych schronisk i zakładów, poco nowe tworzyć... I za jakie pieniądze?... Kto to będzie utrzymywał?...” Taka już jest psychologia ludzka, że narzekać potrafi, stwierdzać, że „coraz gorzej na świecie”, ale jeśli ktoś czynnie chce zaradzić złemu, to mu się klody rzuca pod nogi. Na szczęście, wieczni malkontenci nie potrafią się też zdobyć na energię w przeciwdziałaniu. Ludzie dobrej woli i twórczego czynu biorą górę i dzięki temu powstają te dzieła miłosierdzia, którym na imię: pomoc bliźniemu.

Czy jednak te schroniska dla bezrobotnych, przytulnie herbaciarnie i dla młodzieży bezdomnej ogniska, naprawdę powstrzymają potęgę na falę nędzy i głodu? Czy inicjatywa społeczna, nawet przy finansowym poparciu władz, zdoła zapobiec klęsce bezdomności, która w większych miastach obejmuje kilkanaście tysięcy osób? Albo czy jest w możności dożywić tych — 8 milionów obywateli w całej Polsce — którzy chronicznie niedożywają?

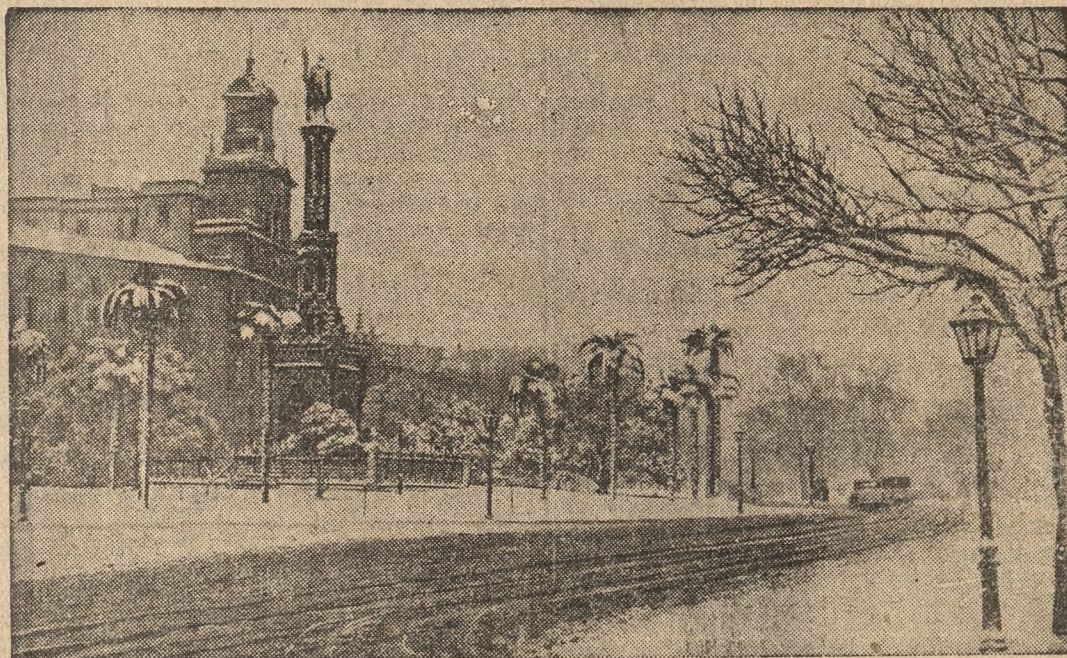
Trzeba sprawę postawić jasno. Powstające tu i tam placówki ratownictwa społecznego nie załatwią kwestii zasadniczo, nie wyleczą schorzonego organizmu. Zło wywołane przewlekłym kryzysem jest zbyt głębokie. Ale doraźnie instytucje te mogą uczynić bardzo wiele. Mogą mianowicie uratować najbardziej wartościowe jednostki, jeszcze nie zniechęcone do wszystkiego i wszystkich, powstrzymać od zupełnej deprawacji i upadku. Tak pojęte ratownictwo społeczne nie rozwiąże oczywiście sprawy bezrobocia, braku dachu nad głową, demoralizacji młodzieży i wzrostu przestępczości jako zagadnień mas. Ale w pojedynczych wypadkach, choćby tylko w pewnej dzielnicy miasta, placówki te mogą uczynić wiele dobrego.

Inicjatorzy trafiają przytem obecnie na podatny grant. Społeczeństwo uświadamia sobie coraz bardziej konieczność przyścia z pomocą. Pragnie ono w miarę możliwości stanąć czynnym lub ofiarą pieniędzy do współpracy. Rozumie ono coraz lepiej, że tu nie o takie sobie, codzienne wypadki zębaniny chodzi, ale o systematyczne zwalczanie ujawnionych objawów kryzysu, który trzeba samemu przetrzymać i innym w tem dopomóc. Nie wątpimy więc, że znajdują się ludzie dobrej woli, że nie zabraknie ofiar w naturze i pieniądzu. Należałoby nawet zapoczątkować jakiś łańcuch ofiarności albo inną formę akcji społecznej. Aby tylko te schroniska, tanie obiady i przytuliska mogły egzystować.

Kierownictwo i pieniądze, choć w skromnym zakresie, zapewne się znajdują. Ale dla powodzenia sprawy potrzebni są jeszcze — entuzjaści. Tutaj otwiera się wdzięczne pole dla młodzieży akademickiej. Niechże ci z pośród nich, co w ciężkiej pracy zarobkowej nie muszą szukać oparcia egzystencji własnej, zabiorą się do tej tak potrzebnej pracy społecznej. W szarej masie ludzie opuszczonych, wydziedziczonych przez los, głodnych i pozabawionych domu znajdźcie młodzież studiującą prawdziwe laboratorium realnej pracy społecznej, nauczyciela pojęcia rzeczywistości socjalnej niesfałszowanej lub opartą na złudzeniach. W prasie młodzieży zwłaszcza młodzieży akademickiej, dużo się obecnie pisze o sprawach społecznych. Rzuca się pomysły, stawia problemy, szuka śmiałych, nieraz radykalnych, rozwiązań. Dowodzi to, że młodzież dobrze się orientuje i dla niej kwestia

Klęska mrozów i gwałtownych nawałnic

Świat w okowach ostrej zimy — Czeka nas jeszcze większe mrozy



Pierwszy śnieg w Madrycie.

W tych dniach spadł w Madrycie pierwszy śnieg. Na rycinie widzimy palmy, pokryte śnieżnym całunem. Zjawisko, jak na Madryt bardzo rzadkie.

Paryż. (Tel. wł.) Niezwykle ostra zima tegoroczna nie oszczędza i krajów zachodnich. We Francji, na północy, mroz sięga — 10 stopni. W Nici było zaledwie 3 st. ciepła. Śnieg pada niemal

bez przerwy w Szwajcarii, Niemczech, Austrii, Węgrzech i Skandynawii, a nawet w Hiszpanii. Meteorologowie nie przewidują szybkiego ustąpienia fali mrozów.

Dłużnicy Ameryki ogłoszą niewypłacalność?

Ma to być jedyny sposób załatwienia problemu długów

London. (PAT.) „Manchester Guardian” w depeszy swego doskonale zazwyczaj poinformowanego nowojorskiego korespondenta, pisze, że Roosevelt, którego znaczenie w przyszłym senacie o większości demokratycznej będzie do minijace, po przeprowadzeniu rokowań z Anglią w sprawie długów zwoła w końcu kwietnia kongres na posiedzenie nadzwyczajne w sprawie układu o długach i uzyska ratyfikację. Taka procedura jak wobec Wielkiej Brytanii przyjęta zostanie przez Roosevelta wobec wszystkich innych dłużników Ameryki, którzy zwrócą się o rewizję długów.

Amerykanie wysunąć mogą cały szereg koncesyj, jakie pragnieliby uzyskać od Wielkiej Brytanii w dziedzinie rozbrojenia, w sprawie Mandżurji, w sprawie układu taryfowego, za-

wartego w Ottawie, oraz w sprawie złotego paritetu. Ale Ameryka nie może w tych sprawach żądać za wiele, gdyż poprostu nie posiada żadnego środka presji w tych rokowaniach. O ile warunki będą zbyt uciążliwe, Wielka Brytania łącznie z resztą dłużników ogłosi w czerwcu niewypłacalność. Z drugiej strony, o ile Ameryka okaże zbyt wielką wspaniałomyślność, to kongres odmówi ratyfikacji, rokowania muszą się przeto toczyć w bardzo ścisłych i wąskich ramach. Dlatego też wielu rozumnych Amerykanów, jak twierdzi „Manchester Guardian”, przypuszcza, że rokowania w marcu nie dadzą rezultatu i że wszyscy dłużnicy w czerwcu ogłoszą niewypłacalność i w ten sposób cała sprawa zlikwiduje się sama przez się.

Dziś rozstrzygają się losy Irlandji

Nepodległa republika — czy, jak dotąd, dom n'um brytyjskie

Dublin. (PAT.) Dzisiaj, w dniu 24 bm. odbędzie się wybory do nowego sejmiku, oczekiwane w ogromnym napięciu. Jakkolwiek de Valera ostatecznie nie wysunął republiki, jako hasła dzisiejszych wyborów, to jednak powszechnie odczuwana jest pewność, że w razie zwycięstwa stronnictwa Fianna Fail kwestia republiki będzie w zasadzie przesadzona, a jej proklamowanie byłoby już tylko kwestią czasu.

Fianna Fail idzie do urn wyborczych w przeświadczeniu, że nie tylko uda się jej zachować dotychczasowy stan posiadania, ale że stan ten wzrośnie o pięć do dziesięciu mandatów.

Optymistycznie jest również nastrojona opozycja Cosgrave'a, który liczy jeżeli nie na

zwycięstwo absolutne, to w każdym razie na taki obrót rzeczy, przy którym będzie ona w stanie utworzyć większość wspólnie z partią centrową.

Nie wykluczony jest jednak i taki wynik wyborów, przy którym połączone siły Fianna Fail i Labour Party równoważyłyby się z koalicją Cosgrave — partią centrową i niezależni. W tym wypadku kraj stanąłby wobec trudnego do rozwikłania impasu. Ponieważ obliczanie głosów przy irlandzkim systemie wyborczym jest skomplikowane, oblicze nowego sejmiku Wolnego Państwa wyjaśni się ostatecznie dopiero z końcem tygodnia bieżącego.

Syn króla szwedzkiego

zabiega o posadę speakera

Sztokholm. (PAT.) Jak donosi szwedzka agencja telegraficzna, wśród około stu kandydatów na stanowisko speakera radiostacji sztokholmskiej, zgłosił się także Lennart Bernadotte, wnuk króla.

Jak wiadomo, książę Lennart, w związku ze swoim małżeństwem, zrzekł się wszelkich przywilejów dynastycznych.



HODOWLA LISÓW SREBRNYCH W ROSJI SOWIECKIEJ.

W całej Syberji rozwija się na wielką skalę hodowla lisów srebrnych, dostarczających cennych skór na futra damskie. Do największych tego rodzaju farm należy farma, położona na wyspie na morzu Beringa.

Na zdjęciu naszym widzimy kierownika tej farmy ze wspaniałym okazem lisa srebrnego w ręku.

Jerzy Gutsche.

W trosce o kulturę i oświatę

Owocna praca ministerstwa oświaty

Debaty w komisji budżetowej

Z Warszawy donosi (Ż.): Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywano budżet ministerstwa oświaty. Referent pos. Zdzisław Stroiński (BBWR) podkreślił, że preliminarz zawiera w wydat. ogólną sumę 324.597.107 złotych. Z tego gros przypada na szkolnictwo ogólnokształcące, bo 228.505.351 zł, na szkolnictwo wyższe 29.372.251 zł, na wyznania religijne 22.003.759 zł, na sztukę 2.558.700. Referent wylicza następnie główne wyniki działalności resortu w ostatnim roku.

Przyrost dzieci w wieku szkolnym wynosił w tym roku 410.685, czyli 9,3 procent. Liczba uczniów w szkołach powszechnych powiększyła się o 6,7 procent, (bez Śląska). Na rok 1933/34 przyrost dzieci w wieku szkolnym wyniesie około 200 tysięcy. Powiększenie liczby etatów w roku przyszłym jest nieodzowne i w preliminarzu mamy 500 nowych etatów dla szkolnictwa powszechnego.

Mówca przechodzi do stosunków między państwem i Kościołem. Referent wspomina o dążeniu do uregulowania prawnego położenia kościoła prawosławnego, którego wyznawców jest w Polsce blisko 4 miliony. Na zwołanie pierwszego soboru generalnego i prace przygotowawcze preliminarzuje się 80 tys. zł. W dziedzinie wyznania żydowskiego wy-

dano regulaminy wyborcze organów gmin oraz rabinów i rozporządzenie o gospodarce finansowej gmin żydowskich.

W dalszym ciągu referent omawia działalność wydziału oświaty pozaszkolnej i Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przeprosobienia Wojskowego.

Największe braki w urządzeniach i sprzęcie W. F. wykazuje szkolnictwo powszechne, gdyż przeszło 75 procent szkół nie posiada boisk. W zakresie gier i sportów w szkołach ministerstwo zalecało promowanie państwowej odznaki sportowej i organizowania sportownictwa wyłącznie w duchu wychowawczym, utrzymując w mocy zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Szczególna opieka władze otaczały harcerstwo.

Co się tyczy działu „archiwa”, wykonano część programu prac nad uporządkowaniem i udostępnieniem materiałów archiwalnych, otrzymanych z Rosji na podstawie traktatu ryskiego oraz, przejętych polskich urzędów państwowych. Tegoroczne transporty z Rosji obięły około 25.000 tomów akt oraz 7000 planów i rysunków. Akta władz austriackich będą odebrane z Wiednia na mocy układu z Austrią. Co się tyczy Niemiec, to komisja odbiorczo-zdawcza w Poznaniu została na wniosek rządu niemieckiego utrzymana na dalsze 5 lat. Referent wnosi kilka poprawek.

Mowa ministra Jędrzejewicza

Po omówieniu na wstępie prac ministerstwa nad wcielaniem w życie programu reformy ustroju szkolnictwa średniego i zawodowego, zajął się p. minister problemem szkolnictwa powszechnego.

Ogólna liczba dzieci, któreby trzeba nie tylko uczyć i wychowywać, ale i dokarmiać wyniesie 4.811.000. Jakże łatwo w takich okolicznościach załamać ręce lub stać się krytykiem, jak łatwo wietrzyć katastrofę szkolną i głośliwie żałować się powszechności nauczania. Tembardziej jednak teźże wola tych, którzy są powołani do pracy na tem polu. Stwierdzam z tej trybuny nad wyraz zdrowe ustosunkowanie się ogółu nauczycieli do ciężkich zadań na tym odcinku pracy. Zdolano osiągnąć to, że obecnie spełnia obowiązek szkolny 4.362.000 uczniów, z tego w szkołach powszechnych 4.166.000, a więc o 262.000 więcej w porównaniu z ub. r. szkolnym i to nawet przy nieco zmniejszonych kredytach budżetowych. Stało się to dzięki podniesieniu ilości godzin tygodniowej pracy nauczyciela do ustawowego maksimum, dzięki komasacji oddziałów, dzięki zwiększeniu obciążenia ilością uczniów izby i nauczyciela.

Liczba szkół publicznych powszechnych wynosi bez Śląska 24.852, a więc o 50 więcej.

Co do liczby dzieci, które choć są poza szkołą, spełniają obowiązek szkolny — to obliczam ją na 143.000, zaś 190.000 jest takich, które już do szkół uczęszczały i zdobyły pewne elementy wykształcenia, pozostałe 125.000, — wśród których część można nazwać „nieściągalnymi” z powodu zbytznego rozprószenia w mało zaludnionych osiedlach.

Ogółem liczba dzieci w wieku szkolnym, pozostających poza szkołą wynosi 458.000, o 152.000 więcej niż w r. z. Powiększenie to jest zrozumiałe, gdy się zważy, że w roku bież. ogólna liczba dzieci w wieku szkolnym zwiększyła się prawie o 400.000.

PODNOŻENIE POZIOMU SZKÓŁ ŚREDNICH.

Podnoszenie poziomu szkoły średniej znajduje konkretny wyraz w dokształcaniu nauczycieli. W tej dziedzinie Polska oryginalnością pomysłów i siłą natchnienia pracy niewątpliwie przodkuje innym państwom.

Zwłaszcza najwybitniejszych nauczycieli gimnazjalnych rekrutuje się zastęp instruktorów ministerjalnych, którzy, nie przestając nauczać w szkole, w niewielkiej ilości godzin skupiają w swoich rękach prace w zakresie metodycznym i dydaktycznym zarówno w Ministerstwie jak i w terenie. Ogniska metodyczne poszczególnych przedmiotów organizowane w niektórych szkołach promieniują na kilkadziesiąt szkół swego rejonu. Centralne biblioteki pedagogiczne, rozrastające się, również wymagają etatów nauczycielskich dla ich kierowników. Takich kierowników w postaci asystentów wymagają centralne pracownie dydaktyczne przy Muzeum Oświaty i zapoznać się z najbardziej racjonalną organizacją nauczania danego przedmiotu. Oprócz

KONKORDAT Z WATYKANEM.

Rząd dokłada starań by konkordat nie tylko był wykonywany z całą sumiennością, lecz aby zasady jego coraz bardziej przenikały do świadomości prawnej społeczeństwa. W sprawach przekazanych przez konkordat późniejszym układowi delegacji Rządu odbyły w Komisji Papieskiej w 1932 roku szereg posiedzeń. Drugim polem pracy jest Komisja Mieszana. Tęcza się też prace nad zmianą aktów prawnych, wydanych przez rządy zaborcze. Na dążenie Rządu do harmonijnej współpracy z Kościołem rzucą pewien cień wystąpienia niektórych jednostek, stojących niestety nieraz na wysokich i odpowiedzialnych stopniach hierarchii kościelnej — wystąpienia, godzące wprost w nienaruszalny autorytet Rządu i organów państwowych. Nie zdolali one wprawdzie zamącić harmonii, ale wprowadzają zamęt w umysł szerokiego mas. Wystąpienia takie pogłębiają jedynie kryzys wszelkich autorytetów, będący jednym z elementów ogólnego kryzysu duchowego.

Zakończenie mowy p. ministra było ostrą krytyką nie-rzeczowego i szkodliwego społecznie ustosunkowania się opozycji do polityki oświatowej rządu.

Dyskusja

W dyskusji zabierali głos m. in. pos. Czapliński (P. S.), Kordecki (N.D.) i Polakiewicz (BBWR.). Następnie przemawiała pos. Jaworska (BBWR.), która zwróciła uwagę, że opozycja chce wyżej od opinii ministra postawić sąd meżów nauki. Meżów nauki nie można powierzać opieki nad młodzieżą, lecz tylko opiekę nad pewnym działem nauki, tembardziej że niektórzy z pośród tych meżów nauki są politycznie zaangażowani. Opieką nad młodzieżą muszą być ministrowie, którzy pragnie wychować tę młodzież tak, by nadchodzące pokolenie utrzymało niepodległość, zdobytą przez pokolenie poprzednie.

REPLIKA MIN. JĘDRZEJEWICZA.

Po przemówieniach ks. Szydelskiego, pos. Langera, Balickiego, Minchberga i Jeremczaka zabrał głos min. Jędrzejewicz. Mówca polemizuje z wywodami przeciwników i odpowiada na zarzuty, podnoszone w czasie dyskusji. Na zarzut doręczycy Państwowej Rady Oświecenia Publ. min. wyjaśnił, że jest ona złożona z 60 członków, a w tem jest tylko kilkunastu urzędników, natomiast 20 profesorów szkół akademickich. Co do szkół mniejszościowych, to min. odpowiadając na zarzuty jednego z posłów stwierdził co następuje: Wykluczam możliwość w Polsce tego, aby dziecko nie mogło się modlić w swoim ojczystym języku. Co do ekscesów antysemitów — mówił minister — to panowie dobrze znacie moje stanowisko. Stanowisko potępia wszelkie ekscesy, szczególnie w takiej brutalnej formie. Praca oświatowa nie tylko nie szwankuje, nie została zmniejszona, ale wręcz przeciwnie coraz większa ilość dzieci przyniemy do szkół, a o tragedii leżących nie ma mowy. Można tylko mówić o ogromnych trudnościach, ale te zwyciężymy.

O ostatnim ustępie młodego porannego przemówienia wyrażono się tutaj, jakoby był zdenerwowany i jakoby

Program polityczny i gospodarczy rządu sowieckiego

Exposé „premiera” Mołotowa

Moskwa (Tel. wł.). Na Kremlu odbył się w poniedziałek czwartej dziesiątej sesji budżetowej centralnego Komitetu wykonawczego Z. S. R. R. (W.C.K.). Za stołem prezydalnym zasiadł: prezes W.C.K. Kałinin, komisarze ludowi oraz prezes „Węku” republiki związkowych Mołotow oraz Stalin powitany burliwymi oklaskami. Blisko 3-god. exposé wygłosił prezes Rady komisarzy ludowych Mołotow. Mówca zaznaczył, że program dla przemysłu streszcza się w podniesieniu wydajności pracy, w obniżeniu kosztów produkcji i w polepszeniu jakości wyrobów. Program ten ma być aktualny w ciągu najbliższych 2, bądź 3 lat. W dziedzinie inwestycji będzie położony nacisk na obniżenie kosztów budowy i wzmożenie produkcji materiałów budowlanych. Mówca kilkakrotnie powracał do zagadnienia wzmocnienia dyktatorstwa proletariatu, mającego na celu zwiększenie sprawności aparatu państwowego oraz zapewnienie energicznej walki z nadzwyczajnymi. Elementy antysowieckie, działające wewnątrz Z. S. R. R., popierane są przez czynnik zagraniczny.

Co do poszczególnych państw Mołotow oświadczył, że „specjalne miejsce w stosunkach międzynarodowych Z. S. R. R. zajmowały i nadal zajmują Niemcy ze względu na ściśle stosunki gospodarcze”. Poza tem osiągnięto dalsze zbliżenie z Turcją po ostatniej wizycie min. tureckiego w Moskwie. Nowym momentem jest wznowienie stosunków z Chinami, co było, według mówcy, naprawie-

nieniem dotychczasowych błędów. W sprawie wypowiedzenia traktatu handlowego przez Anglię Mołotow zaznaczył, że nie zadowolony z tego kroku i podkreślił, że stosunki handlowe z Z. S. R. R. są korzystne dla innych krajów ze względu na punktualność(?) wypłacalność sowieckiego klienta. Jako wytyczna sowieckiej polityki zagr. Mołotow wymienił chęć utrzymania pokoju z wszystkimi państwami i chęć zabezpieczenia pokoju światowego. Tutaj Mołotow podkreślił znaczenie dla dzieła pokoju zawarcia paktów o nieagresję z Polską i państwami bałtyckimi. W sprawie negatywnego stanowiska Rumunii mówca dał do zrozumienia, że nie należy ona do państw, prowadzących samodzielną politykę zagr., na czem Rumunia może bardzo źle wyjść.

Kończący ustęp swego przemówienia poświęcił Mołotow sytuacji na Dalekim Wschodzie. Liga Narodów kompromituje się w oczach całego świata. Mówca zapewnił o ściślej neutralności Sowieków w sprawie Mandżurii. Co do odmownej odpowiedzi Japonii na propozycję zawarcia paktu o nieagresję, to Mołotow wyraził nadzieję, że odnowa ta jest czasowa. Cyfowane przez japońskiego min. antysowieckie doniesienie o popieraniu przez Z. S. R. R. akcji komunistycznej w Chinach nie przyczyni się do wzmocnienia stosunków japońsko-sowieckich.

W przededniu rozstrzygnięcia

Narady polityczne w Berlinie.

Berlin. (PAT.) W poniedziałek przed południem kanclerz Schleicher został przyjęty przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył wyczerpujący raport o sytuacji politycznej oraz o stanie prac nad programem zatrudnienia bezrobotnych. W kołach politycznych przypuszczano, że w rozmowie poruszona była również sprawa pełnomocnictwa do rozwiązania Reichstagu.

Pertraktacje polityczne stronnictw, prowadzone w kierunku utworzenia większości parlamentarnej przez centrum narodowych-socjalistów i niemieckonarodowych, jak przypuszczają, nie doprowadzą do

oczekiwanego rezultatu.

Adolf Hitler odbył konferencję z przywódcami stronnictwa narodowo-socjalistycznego, w której wzięli również udział b. prezydent Banku Rzeszy, Schacht. Do spotkania pomiędzy Strasserem a Hitlerem dojdzie dopiero w Monachium.

Stan zdrowia Galsworthy'ego

budzi poważne zaniepokojenie.

Londyn. (Tel. wł.) Stan zdrowia znakomitego pisarza Galsworthy'ego, tegorocznego laureata Nobla, jest coraz gorszy i budzi poważne obawy. (Ar.)

Przy reumatyzmie

i podgrze należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal. Togal bowiem zwalcza te niedomagania, wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który jak wiadomo jest przyczyną tych cierpień. Spróbujcie i przekonajcie się sami! Do nabycia we wszystkich aptekach. — Nr. Rejestru 1364.

Togal

MIECZYSLAW SMOLARSKI

Maciej Wierzbński

Istnieją ludzie, których, gdy umrą, odczuwamy rychło brak. Są to ci, którzy stanowili indywidualność, wznosili własny ton w ogólny akord istnienia.

Łowimy uchem codzienny zgłęb współczesności i zauważamy nagle, że coś znanego uciło w nim, coś umarło. Ubił jeden dźwięk. Coś się zmieniło. Widocznie za kimś silnym i niezwykłym zamknęły się zasłony mgły, dzielące nasz świat od innego.

I stało się tak, że rzesza literacka odczuła naraz żywo śmierć autora „Pękły okowy” i „Wolności”. Wojna światowa zmieniła tak wiele, że mało pamiętano jego działalność poprzednią. Przez pewien czas sądzono już nawet, że wspomnieniem tylko przeszłości jest ten szczerzy, starszy pan, o sympatycznych oczach mocno niebieskich, ubrany zawsze starannie, rozmawiający interesująco i z przejęciem, a mający w ruchach coś jakby z byłego wojskowego. Ci, którzy zawiązali z nim znajomość, mówili: Ach tak! To Wierzbński. Przed oczami przesuwały się obrazy z jakichś dawniejszych powieści: „Pod mysia wieża”... „Honor”... „Poznańczyk”... Literat i publicysta... Najwybitniejszy, najtypowszy powieściopisarz dawniejszej Wielkopolski. Życie tej wprowadził do literatury. Stworzył kilka dzieł o wartości obyczajowego dokumentu.

Wiedzieliśmy, że ciągle się troszczy, czyw odrodzone państwo polskie stanie się dość silnym, by odeprzeć starcie z jednym z wrogów zachodnich, które stale przewidywał. Spostrzeżono rychło, że niezdolny jest do kompromisów, czuje się dość silny, by bronić własnego zdania, a jak każdy indywidualny zdobywa sobie szczerych przyja-

ciół lub budzi niechętnych.

Lecz oto poczęły znów zwracać na siebie uwagę jedna za drugą nowe powieści, ta z powstania wielkopolskiego, inna z walk na Śląsku, tamta przedstawiająca przyszły najazd, ta znów wreszcie fantazjująca jakby z łałem, że podczas wielkiej wojny i popłochu zaborców nie wyszłano dla nas wszystkich korzyści ze zwycięstw w Gdańsku i na Pomorzu... Zaczynano go rozumieć. Nawet Wierzbńskiego znów nabierało barwy, znów poczęło się odbijać własnymi, jasnymi literami w alfabecie współczesności. Uirano go wśród literatów młodszych od niego, krzewiącego z uporem swe idee. Potem posłyszano o sztuce „Kaizer”, tylekroć po powrocie z wojny, w Poznaniu i wreszcie — wręczono mu nagrodę im. Elżby Orzeszkowej, chlubną, bo dawano ją nieraz autorom znakomitym, a wyboru laureata dokonywują członkowie zarządu dwóch wielkich i poważnych towarzystw literackich.

I wtedy dopiero przejrano raz jeszcze karty jego przeszłości, którą niechętnie przed obcymi otwierał. Jakto? Więc ten starszy, siwiejący już pan, był symem znanego poznańskiego posła i sam zasłużonym patriotą, jednym z tych, którzy z gorącym zapałem budzili ducha w byłym pruskim zaborze. Były wiecień polityczny... Któż o tem teraz już wiedział!... A dawniej jeszcze... Nim pisywał po polsku, znano go już w piśmiennictwie angielskim. Wychowanek twardych niemieckich szkół i uniwersytetu w Berlinie, potem rodziny ziemiańskiej, odbył praktykę w Anwerpie i jako przedstawiciel przemysłu francuskiego osiadł w Londynie. Tak przystało w epoce pozytywizmu. Lecz ten pociąg, ten pociąg do pióra!... Napisał nowele „The clown” i przytęto ją do znakomitego miesięcznika „The Savoy”. Potem zamieścił nowelę w „The Sonnet”. Następnie począł się wstawiać jako krytyk teatralny.

I oto wszedł w towarzystwo pierwszych pisarzy Anglii. Otworzył się przed nim salon lady Wilde, był świadkiem niezwyklej chwały twórcy „Salome”, wielkiego Oskara. Świetnie pisał i mówił po angielsku, interesował się formą, stylem, wrota do powieści i rozgłosu miał otwarte.

W roku 1899 przysłał do kraju kilka nowel, które wyszły w „Bibliotece dzieł wyborowych”, a wstępem je zaopatrzył Teodor Jeske-Choiński. Przedstawiał w nim autora, jako „nową siłę literacką, wydaną przez ziemię poznańską, ubogą w talenty artystyczne”. Pisał także:

„Przepędziwszy lata najwrażliwsze, bo dojrzałą młodość zagranicą w Niemczech, Belgii, Francji i Anglii nie mógł się Wierzbński przypatrzyć okiem obserwatora naszemu życiu i naszym typom. Oderwany, odcięty od pnia ojczystego zżył się ze społeczeństwem obcym, głównie angielskim i z tego społeczeństwa czerpie pomysły do swoich obrazków i nowel”...

Mógł zostać zagranicą autor „The clown”. Zabrałby dobrze, uznawano go, ceniono. Zostali przecież Conrad Korzeniowski, tytu innych. Tymczasem libyśmy może teraz tego dzieła, oszczędziły sobie nieledwiej gorczy i zawodu. Ale zaklinała w nim polską krew gorąca. Wiec odciał się od pnia ojczystego, od tych, którzy tam walczyli, piszą i cierpią?

Skończyło się z „l'art pour l'art”, z „la belle equestrienne”, z melancholia, tragedia czy haszyszem bohaterów nowelisticznych! Wszwstko to jest próż Polki. W salonach złotowłosa miss młodzi lordowie o dziwnych, tesknących oczach, wlecząc się bluszczące paroksy, na ulicy zgłęb i okrzyki: „Echo”, „Star”, „Sporting Times”. Jednym do budzącej się zniekanej Wielkopolski! Do walki!

Energicznie, znający doskonale zagraniczne stosunki musiał się od razu stać siłą pożądaną i

przydatną. Objął redakcję „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu, potem poznańskiego tygodnika „Praca”. Utalentowany pisarz okazał się radosym dziennikarzem, śmiało walczącym o polskość. Teatr i sztuka trzeba było nieco zaniedbać. Gdzieś jestestwie przyjaciele, impresjonści z nad Tamizy? Pamiętał jednak zawody łodzi, snujących po jej fali, przywiózł z sobą zamilowanie do sportu, więc założył w Poznaniu pierwszy polski Klub Wioślarski, ten sam, który teraz w Europie stał się głośnym przez swe zwycięstwa. Nie tail w artykułach swych przekonał. Przez czas długi uchodził mu bezkarnie, gdy jednak po wojnie rosyjsko-japońskiej wydrukował w artykule wstępny z całym rozmachem zdanie: „Bodajby Niemców taka Cuszima spotkała!” — cenzor miał tego dosyć. Uwieszono go i na mocy wyroku sądu zamknięto na dwa lata we Wronkach.

Zahuczało wówczas o panu Wierzbńskim w trzech zaborach! Ale szare, smutne i boł-sne toczyły się dni w ciasnej, choć czystej, bielo otynkowanej celi. Chwila za chwilą przechodziły wolno, jak nieustannie, a wlokące się tykanie opóźniałającego się zegara. Przerywał je dźwięk kluczy na korytarzach i codzienne przechadzki w ogrodzeniu monotonne. Opowiadał mi autor „Wolności” o tych czasach i wiem, jak były dlań ciężkie. Niektóre wrażenia z nich opisał w zbiorze opowiadań p. t. „Po wyroku”.

Niemalą rzeczą było krewkość jego zmusić do bezczynności, a dumę jego do pokory. Owoile mysz, schwytaną w kartoflach, i miał w niej towarzysza i przyjaciela. Wszedł w bramy więzienia tegi, zdrowy, wyszedł chudy jakim pozostał już na całe życie, a ze zdrowiem tak zniszczonem, że tylko rosołem z kury uraczyć mogli go rodacy na wielkiej powitalnej uczcie w „Bazarze”.

Wjechał lecący do Kosowa, zaproszony tam listownie przez doktora Tarnawskiego. O pr-

Najwięcej zaniedbane i zniszczone

RECE

idealna natychmiastowo, wybiela, chroni od łuszczenia i odzieblenia

Krem Płatów Perfection

Do nabycia 426 w pierwszorzędnym perfumeryjnym skład. aptecznych.

Na widowni

ZWOLANIE KONSYSTORZA PAPIESKIEGO.

Z Citta del Vaticano donosi (KAP): Na poniedziałek, 13 marca, Ojciec św. zwoluje konsystorz nadzwyczajny w celu mianowania kardynałów-leżących do otwarcia Wrót Świętych w bazylikach św. Pawła za Murami, św. Jana Laterańskiego i NMP Wiskiej.

Nominacje takie zawsze są dokonywane przez konsystorz i w tym celu właśnie zwolowany jest najbliższy konsystorz. Nie jest wykluczone że podczas trwania tego konsystorza Ojciec św. mianuje również nowych kardynałów na miejsca walujące.

MIN. BECK W GENEWIE.

Z Genewy donosi (PAT). Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck przyjął w poniedziałek specjalnego delegata perskiego na sesję Rady Ligi, p. Davar Chana oraz odbył konferencję z sekretarzem generalnym Ligi, sir Erikiem Drummondem.

NOMINACJE I PRZENIESIENIA.

Z Warszawy telefonuje (Z.): W związku z pogłoskami o bliskich zmianach osobowych w dyplomacji i na stanowiskach wojewodów, półroczną ogłoszono wczoraj, że na stanowiskach wojewodów zmiany nie nastąpią wcześniej, jak w początkach lutego. Zmiany zaś na placówkach dyplomatycznych nie nastąpią zapewne przed powrotem min. spraw zagr. z Genewy do Warszawy.

Wśród pogłosek na temat ewent. zmian osobowych zanotować trzeba wersję, że dawny dyr. departamentu i dawny dyr. monopolu spirytusowego inż. Krahelski, ma być mianowany wiceministrem skarbu. P. Krahelski zajmuje obecnie stanowisko w hutnictwie. Utrzymuje się pogłoska, że dr. Dziadosz, obecny szef biura sejmowego, ma być mianowany wojewodą łwowskim.

ONI ZAWSZE WIEDZĄ LEPIEJ...

Z Warszawy telefonuje (Z.): Niektóre dzienniki opozycyjne dopatrują się charakterystycznych przyczyn w fokcie, że ambasador Patek, który nie dawno opuścił Warszawę, udając się do Ameryki obecnie już wraca do Warszawy, aby odbyć ważną naradę. Pisma te twierdzą, że najwiedźniej p. Patek odbył rozmowy z ludźmi, którzy odgrywać będą dużą rolę po objęciu prezydentury przez p. Roosevelta, uznają za konieczne natychmiastowe przyjazd do Polski. Komentarze te są o tyle błażliwe, że jeszcze przed wyjazdem ambasadora Patka z Warszawy było wiadome, (donosiliśmy o tem również), że amb. Patek wyjeżdża narazie tylko na parę tygodni i że wkrótce ma powrócić do Warszawy.

WYBRYK POSEŁ ARCISZEWSKIEGO.

Z Warszawy donosi (Z.): Jak się dowiadujemy, pos. Wagner z klubu B. B. W. R., czując się niezadowolony z oświadczenia, złożonego przez posła Arciszewskiego na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, wszczął postępowanie honorowe.

Jak wiadomo poseł endecki Arciszewski, coraz krzykliwiej poczynając sobie w Sejmie, odezwał się do niewidomego posła Wagnera, że ma szczenek dla jego brata, ale nie dla jego rozumu i doświadczenia politycznego.

Wybryk pos. Arciszewskiego wobec pos. Wagnera, który utracił wzrok w walkach o wolność Ojczyzny, wzbudził głęboki niesmak nawet wśród trzeźwiej myślących członków klubu narodowego.

Nieradne uchwały francuskiej komisji finansowej mają na celu, jak donosi „Liberté” jedynie przygotować drogę do rządów lewicy radykalnej i socjalistów Blum (soci.) opracował już podobno listę gabinetu z Deladierem jako premierem i sobą, jako zastępcą premiera i min. sprawliwości.

cy redakcyjnej na terenie poznańskiego nie było już co myśleć, więc w roku 1908 przeniósł się do Kongresówki, gdzie objął współpracownictwo w „Słowie”. Prócz tego zaczął pisać powieści, które cieszyły się nieomalym rozgosem, ogłaszane nie raz w kilku wydaniach. Czytano chętnie jego „Pod młynem wieżą”, oryginalną już przez to, że opisywała stosunki w poznańskim, rozchodzili się szeroko jego powieści historyczne „Kniaź i księżna” oraz „Wiosna ludów” i „Szalony rok” na tle walk z Prusakami w 1848 r., doskonale nowe „Pieśń Marcina Wilczka”. Wracal niekiedy myślą do przeżytych lat młodzieńczych. Ze źródła tego wypłynęły jego „Oaza miłości” i „Anielskie akwarele”, ale dawny londyńczyk tak szybko się przekształcił, że zdobył sobie już na stałe imię powieściopisarza Wielkopolski.

Poznańczyków swoich zawsze kochał i gotów był stanąć do walki w ich obronie, gdyby ktokolwiek ich zaciępił. Miłował stałe swą ziemię piastowską, choć wytykał sam nieraz te czy inne błędy jej mieszkańców, gdyż chciał ich mieć chlubą swego narodu, pełniejszych jeszcze teźny gotowych zawsze do walki z najeźdźcami. Bolały go też chwile słabości w naszej przeszłości i zawsze tu w Warszawie polecał wszystkim gotowość do walki w razie najazdu sąsiadów z Zachodu. Twierdził, że zna ich lepiej, niż kto inny.

Raz jeszcze dawny prześladowcy dostali go w swe ręce. Było to podczas wojny pod koniec 1914 roku. Dokonano u niego w Poznaniu rewizji i znaleziono kompromitujące notatki dziennikarskie. Po dezerwacji go o szpiegostwo na rzecz Francji i aliantów, groziło mu rozstrzelanie, lecz nie chciał on może drażnić Polaków skazaniem wybitnego popularnego pisarza. Po dwóch miesiącach więzienia na rozprawie o życie lub śmierć, wypuszczono go wolno.

List Ojca św. do kardynałów polskich

Papież Pius XI wystosował do księży kardynałów Kaskowskiego i Hlonda list apostolski następującej treści:

„Z wielkim zadowoleniem i radością dowiedzieliśmy się, że gorliwy Episkopat Polski na niedawno odbytej konferencji jednomyślnie uchwalił, żeby uroczystość był obchodzony tydzień poświęcony zjednoczeniu ze Stolicą Piotrową chrześcijan oderwanych od jedności. Wszystkie bowiem sposoby i usiłowania ludzi dobrej woli, które do tego celu zmierzają, ten przedewszystkiem będą miały skutek, że z jednej strony katolicy polscy jaśniej i głębiej zrozumieją swój specjalny obowiązek do współdziałania każdy według własnych sił w zjednoczeniu jaknajwiększej liczby braci; z drugiej strony — sami bracia błędzący odczuwają jak usilnie jest pożądanym przez katolików ich powrót do jedności owczarni, z jaką radością będą przyjęci, jeżeli do milującej Matki Kościoła powrócą, która zawsze ich kocha i zawsze za nimi do Boga się modli.

Te wysiłki i pobożne modły do Boga tem żarliwiej i tem usilniej będą w roku bieżącym miały miejsce z uwagi na to, że w okresie uroczystości jubileuszowych jednocześnie z chwalebne dziełem Odkupiciela będzie rozważane ustanowienie na najmocniejszym fundamencie Piotra — Kościoła, który jako mistyczne Ciało Chrystusa, jak mówi św. Paweł, nie może być rozdzielony.

My zaś razem z wami wzniosłszy modły do Boga, wszystkie wasze poczynania, które mają się przyczynić do pojednania braci, z ojcowską życzliwością popieramy; oprócz tego pragnąc dać nowy dowód Naszej troski względem synów Kościoła wschodniego załączone przy niniejszym piśmie nam przesyłamy, w tym celu abyście uchodzili z Waszchod — pozostającymi w nędzy, bez różnicy narodowości i wyznania, przyszli z pomocą, przyczem wyrażamy

ubolewanie, że w obecnych ciężkich czasach nie możemy więcej ofiarować. Zresztą nie wątpimy, że i biskupi i zakonni lud wierny, wszyscy w miarę możliwości zechcą przysłać z pomocą z całą szczodrołubnością swym braciom w tych rzeczach, które są im konieczne.

Wiemy zaiste, że w trudnych ekonomicznie warunkach, zresztą jak i cały świat, znajdują się Polacy, a także nie tajna jest dla Nas rzeczą, że wielu z nich znajduje się w najbardziej opłakanym położeniu, a niektórzy nawet do ostatniej nędzy są doprowadzeni, podobnie jak i uchodzący ze Wschodu; wiemy jednak także, że miłość tak jest gorliwa, iż ze wzrostem potrzeb i sama wzrasta, tak jest przemyślana i szczodrołubna, że potrzebę biednego sposobu pomocy biedniejszemu bratu potrafi znaleźć.

Jednocześnie z temi życzeniami i usiłowaniem naszymi usilnie zachęcamy Synów od ojcowskiego domu oderwanych, aby przedewszystkiem znaleźli na łonie Kościoła pokój i zbawienie, Boga zaś Wszechmogącego, który umysły i serca ludzkie łaską swą skutecznie porusza, najusilniej błagamy, aby zajął się radośnie dziełem, w którymby się dokonała jedność i zgoda wyznawców Wiary chrześcijańskiej. Tymczasem jako zadatek tego zbawienia pojednania i dowód Naszej szczególnej miłości apostolskiej błogosławieństwo Wam, ukochani Synowie Nasi, i wszystkim innym biskupom Polski, oraz wszystkim wiernym, a specjalnie tym, którzy przyczyniają się wysiłkami i pracą do uświetnienia tego uroczystego tygodnia udzielamy.

Dan w Rzymie, u świętego Piotra, 6 stycznia, w dzień Objawienia Pańskiego, roku Pańskiego 1933, pontyfikatu Naszego 11-go

PIUS PAPIEZ XI.

Bazy dla łodzi podwodnych na Pacyfiku buduje Japonia wbrew postanowieniom traktatów

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Herald” przynosi z Genewy w sensacyjnej formie wiadomość, że Japonia buduje tajne punkty oparcia dla łodzi podwodnych w Saipat na oddanych pod zarząd Japonii, a należących dawniej do Niemiec, wyspach Marjańskich oraz na wyspach Palan.

Fakt ten poruszony został na tajnych posiedzeniach komisji mandatowej w Genewie, na których przedstawiciele Japonii, pod krzyżowym ogniem pytań, przyznał, że rząd japoński wydał już przeszło 2 miliony yenów na budowę tych punktów oparcia. Komisja mandatowa przedłożyła sprawę obecnie w specjalnym sprawozdaniu zgromadzeniu Ligi Narodów.

Pierwsze wiadomości o budowie tych punktów oparcia na Marjanach nadeszły z Ameryki. Przyczem Ameryka podkreśliła, że budowa ta narusza nie tylko art. 25 statutu Ligi Narodów, lecz także umowę waszyngtońską. Pozostawiono liczne arestowania. (Hm.)

Klown cyrkowy — monarchą

5-ciodniowe panowanie samozwańca w Albanii

Niezwykły proces w Weddin

Berlin. (Tel. wł.) W miejscowości Weddin rozpoczął się onegdaj proces byłego króla Albanii, Ottona Witte, przeciwko wydawcy z Hamburga, Heimannowi, o zwrot części należności za wydane przez Heimanna pamiętniki Wittego. Witte przybył na rozprawę sądową w stroju, w który ubrany był podczas swego 5-ciodniowego panowania w Albanii.

Ottom Witte, liczący obecnie 51 lat, był artystą cyrkowym i jako taki przybył w roku 1903 do stolicy Serbii, Beogradu. Przeciwno ówczes-

nemu królowi Aleksandrowi planowali oficerowie gwardji zamach i Otton Witte dowiedziawszy się o tym zamachu przestrzegł króla. Jednakże jego przestróg nie wzięto poważnie a tym czasem kilka dni później król Aleksander został rzeczywiście zamordowany. W późniejszych czasach dostał się Witte do cudzoziemskiej legacji tureckiej i tam, za jakieś przewinienie, zakuty został w kajdany. Wtedy przydały mu się jego cyrkowe sztuczki. Witte bowiem zerwał kajdany i uciekł, przebrany za oficera, porwawszy jeszcze przedtem z haremu jedną z żon jakiegoś bogatego kupca, z którą się później w Niemczech ożenił.

Po ogłoszeniu w roku 1913 niepodległości Albanii, której królem miał zostać książę Wied przybył Witte do Durazzo przedstawiając się jako książę Wied i witany był entuzjastycznie przez ludność. Na tronie albańskim zasiadał jednak tylko przez 5 dni, gdyż oficerowie powzięli wątpliwości co do jego książęcego pochodzenia. Gdy ziemia albańska stała się już zbyt go-

powstaniu wielkopolskim. Był też gorącym zwolennikiem unji Polski z Czechosłowacją.

Za młodu pisywał krytyki teatralne, a i później jedna z jego namietności była twórczość dramatyczna. Prócz „Kaizera”, którego tłumacza teraz na język czeski, trzy jego sztuki czekały na chwilę, w której teatry poznańskie, nowym duchem owiane, znów szerzej dla polskich autorów się otworzą. Przy obecnym upadku ruchu wydawniczego trudno się dziwić, że dwie jego powieści drukowane w czasopiśmie, a dwie nie drukowane jeszcze nigdzie, czekała na ogłoszenie. Tytuł jednej: „Zawziętnie” i „zapóźno”, drugiej: „Zmierzch lorda Paradoxa” na tle tragedji Oskara Wilde’a.

Nie zapominał o młodzieży. Wydał dla niej „Syna kresów” i „Stacha Wichura”.

Niemal już wśród nas tego wybitnego pisarza, wielkiego patrioty i prawego człowieka, który „sam sobie” był „panem” i kreślił wyraźną, męską linię życia i idei Z republików jego, wymownych po śmierci, wypadła dawna notatka, w której w chwili jakiejś gorczy prosił, by pochowano go w naukochońszej polskiej ziemi i by za trumna jego szło milczenie. Lecz niema milczenia nad trumną tego, kto poświęcił życie piśmiennictwu i ojczyźnie. Spoglądamy więc nań od lat jego najmłodszych, widzimy go, jakim był, jeszcze raz.

A w biurku jego znalazł się inna karte. Jeszcze, w której wyznał jedną ze swych tajemnic:

„Literatura była moim powołaniem, moja gwiazda. Taka swoja gwiazda każdy w życiu mieć powinien. Taka miłość, której mój świat nie wydrze i nie oplugawi. Jeśli wśród cierni życia nie ma paść i zmarnieć, jeśli ma z głową podniesioną przejść przez ten czyszczenie... jeśli ma być kimś i spełnić swa misję. Życie trzeba kochać...”

Takimi ostatnimi słowami przemówiła do nas puścizna literacka Macieja Wierzbńskiego.

Dla dzieci które nie znoszą tranu



JECOROL

magistra A. BUKOWSKIEGO

zawierający czynniki witaminowe

Zwiększa wagę ciała

Poprawia apetyt

Pobudza przemianę materji

Wystrzegać się bezwartościowych namiastek i naśladowictw.

563

racą, uciekł Witte, przebrany za chłopca, za granicę.

Wydawca Heimann zakwestionował obecnie kompetencję sądu w Weddin do rozstrzygnięcia sporu, gdyż w piśmiennym kontrakcie z Wittem wyznaczony został jako kompetentny sąd w Hamburgu. Witte powołuje się znów na ustną umowę, według której sprawy sporne rozstrzygać miał każdorazowo sąd w miejscu zamieszkania Wittego, a ponieważ obecnie rozłożył się ze swoim wozem cyrkowym na zimę w Weddin, więc sąd ten, jego zdaniem powinien być miarodajny.

Sąd odroczył rozprawę do 1 lutego, prosząc jednak Wittego, by na następną rozprawę przybył w normalnym stroju.

Strój Ottona Wittego składa się z czerwonego fezu z chwastem oraz jaskrawego munduru obramowanego żółtą taśmą. Na piersiach porzucał sobie różne order, a u boku zwisa olbrzymia szabla. (tk.)

Parowiec bez steru

na pełnym morzu.

Londyn. (Tel. wł.) Z Halifax donoszą, że angielski parowiec „City of Delhi” (7000 ton) zgubił o 250 mil morskich na północ wschód od Cape Race ster i stał się igraszką fal.

Na sygnały S. O. S. wysłano przez parowiec pospieszyły na ratunek dwa holowniki. (Ar.)

Konkurs

na stanowisko Lekarza Naczelnego Kasy Chorych w Wągrowcu

Kandydaci na to stanowisko powinni wykazać, że posiadają:

1. obywatelstwo polskie,
2. dyplom z ukończenia Wydziału Lekarskiego, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim
3. przynajmniej 3-letnią praktykę w Zakładach Leczniczych (klinice lub szpitalu),
4. przynajmniej 5 lat pracy na stanowisku administr.-lekarskim, w tem przynajmniej rok w Kasie Chorych.

Lekarz Naczelny Kasy Chorych nie może zajmować żadnego płatnego stanowiska, ani pełnić płatnych funkcji poza Kasą Chorych, nie wyłączając praktyki prywatnej.

Lekarz Naczelny pobierać będzie wynagrodzenie w wysokości 1.200 zł miesięcznie.

Angażowanie następuje na warunkach rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. III. 28 r. o umowę o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. nr. 35/28, poz. 323).

Podania udokumentowane uwierzytelnione, odpisami świadectw wraz z curriculum vitae należy składać w Kasie Chorych w Wągrowcu (Wojew. Poznańskie) w zapieczętowanych kopertach z napisem „Konkurs na stanowisko Lekarza Naczelnego” do godz. 12-tej dnia 10 lutego 1933 r.

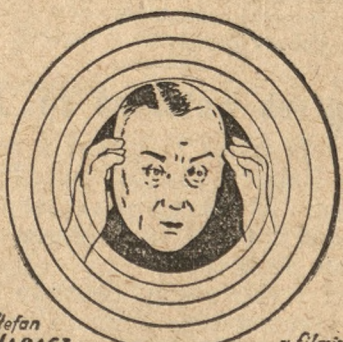
Podania pozostawione bez odpowiedzi należy uważać za nieuwzględnione.

Wągrowiec, dnia 21 stycznia 1933 r.

Komisarz Zarządzający (—) Marian Gątkiewicz

Dyrektor (—) Adam Galiński.

571



BIAŁA TRUCIZNA

„Biała trucizna” jest wielkim popisem aktorskim Stefana Jaracza, który stworzył genialną sylwetkę człowieka, opętanego przez biały obłęd kokainy.

575

Nenita - kwiat Hawanny

W ojczyźnie rumby, na egzotycznej wyspie Kuby, rozkwita sielanka wielkiej miłości.

LUPE VELEZ —: LAWRENCE TIBBETT
Reżyser: W. S. VAN DYKE.

576

Kronika

styczeń
25
środa

Kalendarz rzymsko-katolicki
Środa Nawr. Pawła
Czwartek Polikarpa
Kalendarz słowiański
Środa Miłosz
Czwartek Skarbimir
Słońce: wschód 7,27
zachód 16,09
Księżyc: wschód 8,02
zachód 15,42

DYZURY NOCNE APTEK.

ŚRÓDMIEŚCIE: Apteka Sapeżyńska — pl. Sapeżyński 1
Apteka „Pod Eskułapem” — pl. Wolności 13; Apteka Chwaliszewska — Chwaliszewo 76; Apteka „Pod Złotym Lwem” — Stary Rynek 75

ŁAZARZ: Apteka „Przy Parku Wilsona” — Marszałka Focha 47

JEŻYCE: Apteka „Pod Gwiazdą” — Kraszewskiego 12.
WILDA: Apteka „Pod Koroną” — Górna Wilda 61.
SOLACZ: Apteka na Solaczu — Mazowiecka 12.
STAROLEKA: Apteka Staroleka — Staroleka 83.
GORCZYŃ: Apteka Górczyńska.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś o godz. 7 rano temp. powietrza niska —13° C, pochmurno. Wiatr północno-wschodni. Ciśnienie atmosferyczne wysokie, 7,72 mm W ub dobie temp. powietrza najwyższa —11° C, najniższa —13° C.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — wtorek:

17,00 — Sodalicia Pań Miejskich (sekcja misyjna) wale zebr. w Domu Kat., św. Marcina 8.
19,30 — Zw. Weteranów Powstań Narodowych, Koło macierzyste u p. Jarockiej, Masztalarska 8a;
20,00 — Pozn. Koło Zjednoczenia Kobiet Słowiańskich, zebr. plenarne w sali 22 Coll. Minus.
20,00 — Tow. Przemysłowe „Jedność” p. w. św. Antoniego, Ślusarska 6.
20,00 — Tow. Bursa Rzemieślnicza im. Staszcza, wale zebr. u p. Jarockiej, Masztalarska 8a;

Jutro — środa:

17,00 — pokaz oszczędnego używania gazu, Grobla nr. 15, gazonia.
18,00 — Koło Szachowe H. C. P., Górna Wilda 180 (Kasyno).
19,30 — Pozn. Tow. Pływaków u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a.
19,30 — Legia Inwalidów Wojsk Polskich, zebr. plenarne u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
20,00 — Stow. Polsko-Duńskie, wale zebr. w sali 27 Coll. Minus; referat ks. dyr. Ludwiczak p. t. „O wielkim pedagogu duńskim”.
20,00 — Stow. Młodzieży Polskiej (św. Łazarz) w Domu św. Antoniego.

ZARAWY

28 bm. — Zabawa zimowa Tow. Przem. „Sobieski” w sali „Boulevard”. Początek o godz. 20.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Wtorek — „Carewicz”.
Środa — „Manon” z Fedyczkowską.
Czwartek — „Dorina”.
Piątek — „Carewicz”.

TEATR POLSKI.

Dziś i codziennie — „Dama w jedwabach”.

TEATR NOWY.

Dziś — „Szukam prawdy...”
Środa — „Szukam prawdy...”
Czwartek — „Szukam prawdy...”

KOMEDIA MUZYCZNA.

Dziś — „Jim i Jill”.
Środa — teatr nieczynny.
Czwartek — „Spotkały się dwie Marysie”.

TEATR NARODOWY.

Niedziela godz. 15 — „Złotowłosa Marysia”.
Niedziela godz. 17 — „Złotowłosa Marysia”.

W KINACH.

APOLLO — „Kinomanjak”.
AURORA — „Bramka przestępców”.
COLOSSEUM — „Pat i Patachon jako strzelcy”.
CIRKO — „Narzeczona Nr. 68”.
METROPOLIS — „Blaski i cienie Miłości”.
MUZA — „Sibilla — miasto miłości”.
ODEON — „Białe noce”.
OAZA — „Księżna Łowicka”.
ORZEŁ — „Wawóz zaginionych ludzi”.
RENAISSANCE — „Zbieg z galerii”.
ROXY — „Trzej przyjaciele”.
SPONCE — „Rasputin”.
SPINKS — „Jei grzech” — Dorothy Mac Kall.
TECZA — „Kochanka z Siatki”.
WILSON — „Pokusy Europy”.

Jutro pogrzeb weterana śp. J. Kaisera

Eksortacja zwłok weterana z roku 1863 śp. porucznika Kaisera Józefa, zmarłego podczas defilady w dniu 22 bm. odbędzie się w środę, dn. 25 bm. o godz. 10-tej z kostnicy wojskowej przy Włach Jana III.

Komitet wykonawczy obchodu 70 rocznicy powstania styczniowego uprasza organizację b. wojskowych, wychowania fizycznego oraz społeczne o wzięcie udziału ze sztandarami w tej eksportacji.

Legion Młodych przy pracy

Onegdaj odbyło się pierwsze Walne zebranie Obwodu Miejskiego. Legionu Młodych. Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania z całorocznej działalności, ustępującego komendanta Obwodu p. Pagowskiego, oraz inspektora Obwodu p. Kuleszy

Dla ulżenia doli szerokich rzesz bezrobotnych powstały dalsze dwie świetlice

W poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 9-tej w obecności członków Rady i Wydziału z p. prezesem Mańkowskim i sekretarzem Jakubowiczem na czele oraz licznie zebranych gości jakoteż członków otwartą została świetlica Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przy ul. Półwiejskiej 20. Aktu poświęcenia dokonał ks. wikary Mały z parafii Bożego Ciała. Uroczystość wypadła imponująco. Świetlica jest urządzona na ca. 150 osób.

Tegoż dnia o godz. 18-tej w obecności naczelnika wydz. opieki społ. Urz. Woj. p. dr. Macko, delegata Lok. Kom. Fund. Pom. Bezrob., członków Zarządu Zw. Weteranów Powstań Narodowych pp. Hostyński i Sobolewski, wiceprezesa Zw. Rezerwistów p. dr. Banasiuka, delegatów bratnich i pokrewnych organizacji i licznych członków otwartą została 5-ta z rzędu świetlica Zw. Weteranów Powstań Narodowych na Miasteczku w b. strzelnicy Ernesta Kurkowego. Świetlica przeznaczona jest dla Ratai i okolicy. W zastępstwie proboszcza parafii św. Jana — ks. prałata Mazurkiewicza dokonał poświęcenia świetlicy ks. wikary Szuda, który przybył na uroczystość w towarzystwie przełożonej Sióstr Serafitek Matki Medardy i asystentki Siostry Flawjany.

W imieniu zarządu Związku Weteranów Powst. Narod. powitał zebranych p. sekretarz gen. Hostyński, poczem ks. Szuda, poświęcił miły lokal, w serdecznych słowach w imieniu ks. proboszcza i własnym, życzył tej placówce charytatywnej jak najlepszego rozwoju. Do składanych życzeń przyłączyła się w imieniu Sióstr Serafitek Matka Medarda, przyrzekając opiekę nad świetlicą.

Następnie p. naczelnik dr. Macko w imieniu Komitetu Wojewódzkiego i Lokalnego Fund. Pom. Bezrob. w bardzo serdecznych a głęboką treścią nacechowanych słowach nakreślił cel i znaczenie świetlic, mających służyć nieszczęśliwym ofiarom wszechświatowego kryzysu gospodarczego. Przemówienie reprezentanta czynników rządowych wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie. To też dalsze przemówienia, w szczególności p. prezesa lokalnego Koła Zw. Weteranów Powst. Narod. Sikorskiego, cechowała wdzięczność i szczere uznanie dla inicjatorów i wykonawców akcji tak bardzo wzniosłej i we właściwym czasie podjętej. — Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta zakończono tę podniosłą uroczystość.

Widmo nowej szubienicy

Akt oskarżenia przeciw Musielakowi wygotowany

Stanie on przed sądem doraźnym — Jego wspólnik Jankowski odpowiadać będzie w trybie postępowania zwyczajnego

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym został już wygotowany przez Prokuraturę Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciw Edmundowi Musielakowi, współnikowi zastrzelonego na Solaczu bandyty Brzózki. Jutro akt oskarżenia wniesiony zostanie do Sądu Okręgowego.

Musielak oskarżony jest o zbrodnię usiłowanego zabójstwa posterunkowego P. P. Kosteckiego, przyczem sprawa ta rozpatrywana będzie w trybie postępowania doraźnego.

Ujęty wraz z nim drugi bandyta — Józef Jankowiak odpowiadać będzie w trybie postępowania zwyczajnego, przyczem akt oskarżenia przeciw niemu obejmie liczne włamania oraz inne przestępstwa.

Rozprawa przeciw Musielakowi przed sądem doraźnym odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu. Przewodniczyć jej będzie p. wiceprezes — O. Sosński, w skład trybunału zaś wchodzić będzie p. dr. Cyprian i p. dr. Jappe. Oskarżać będzie p. podprokurator Hrabek.



Musielak Edmund



Jankowski Józef

Dawne nadużycia Poznańskiej Dyrekcji Kolei przed sądem

Uniewinnienie nowych podejrzanych

Przed Sądem Okręgowym, jako sądem karnym, toczyła się rozprawa przeciwko byłym urzędnikom kolejowym Kulasowi, Ignaszakowi i Kujawie. Oskarżonych bronił adwokat dr. Gidyński i Nowosielski.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się w ten sposób, że w listach placu oddziału mechanicznego stwierdzono martwe dusze to znaczy nieistniejących robotników, którym asygnowano i którzy, o dziwo pobierali zapłatę. Dyrekcja Kolei skierowała podejrzenia na rachmistrzów sporządzających listy placu. Wszystkie wypadki za wyjątkiem jednego, nieistniejących robotników znalazły się na listach sporządzonych przez oskarżonego Kulasa. Oskarżonemu Ignaszakowi zarzucano tylko jedno nazwisko, a oskarżonemu Kujawie, że przy tem nazwisku zamieścił jakąś wzmiankę.

udzielono ustępującej Komendzie absolutorium. Na komendanta Obwodu wybrano ponownie p. Pagowskiego, na inspektora p. Kulesze, pozatem dokonano wyboru czterech delegatów na zjazd okręgowy. Po przemówieniach komendanta Okręgu p. Bociańskiego oraz inspektora Okręgu p. Chranowskiego zebranie zakończono.

Nowe władze Zrzeszenia Zw. Zawod. Automobilistów

W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne walne zebranie poznańskiego okręgu Zrzeszenia Związków Zawodowych Automobilistów Ziemi Zach. R. P. Po zagaieniu zebrania przez prezesa Czaję, wybrano prezydium w składzie: przewodniczący — p. Łachajczyk, sekretarz — p. Krzyżan, ławnicy — pp.: Mielżyński, Mocek.

Następnie władze Związku zdawały sprawozdania ze swej działalności rocznej. Na wniosek komisy rewizyjnej udzielono ustępującym władzom absolutorium oraz wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — p. Czyż, wiceprezes — p. Jankowiak, sekretarz — p. Jarmuszkiewicz, skarbnik — p. Łachajczyk, członkowie zarz. — pp. Kraienka, Czeszyk i Szopka. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Krzyżana, Krymskiego, Kubiaka Jagodzińskiego, Biskupskiego. Na delegatów na zjazd pp.: Witkowskiego, Praczkę, Smulę, Lewanowskiego, Kunerta i Jagodzińskiego. Po wolnych wnioskach przewodniczący solwował zebranie.

Tajemniczy zgon

Do hotelu „Polonia” przy ul. Grunwaldzkiej przybył w dniu wczorajszym 55-letni Tomasz Głowiński ul. Marszałka Focha 43). Po pewnej chwili personel znalazł p. Głowińskiego bez znaku życia. Zaalarmowane Pogotowie — 55-55 — przybyło na tymczasem na miejsce wypadku. Przyczynę zgonu stwierdzi komisja lekarska.

Dwa zamachy samobójcze

W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa zamachy samobójcze. Około godziny 16 zezwanego Pogotowie Lekarskie — 66-66 — na ulicy Granicznej 11. Jak się okazało 25-letni Joachim Schultz handlarz z zawodu, zażył silnej trucizny w celach samobójczych. Schultz zdradzał w ostatnich dniach wielkie przygnębienie, wczoraj zaś, widocznie pod

wpływem rozpaczy, targnął się na życie. Mimo na tychmiastowej pomocy lekarza dyżurnego, Schultza nie udało się odtarować. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł. W drugim wypadku zaalarmowane Pogotowie na ulicę Żórawia 5. Zamieszkała tam 20-letnia Aniela Falkenstein wypłynęła w celach samobójczych większą ilość lyzolu. Nieszczęśliwa przewieziona do szpitala, gdzie życiu jej nadal zagraża niebezpieczeństwo. Powód zamachu odgadnąć nie jest jeszcze wyjaśniony.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżonym żadnej winy przypisać nie można, i że podejrzenie przeciw nim skierowane jest zupełnie bezpodstawne. Na podstawie pytań obrońców adwokatów dr. Gidyńskiego i Nowosielskiego nawet świadkowie oskarżenia musieli przyznać, że oskarżeni iako rachmistrze wypełniali tylko zlecenia, nie mając w zasadzie nic wspólnego z pieniędzmi.

Po doskonałych przemówieniach obrońców adwokatów dr. Gidyńskiego i Nowosielskiego, wykazujących jaskrawo bezpodstawność stawionych oskarżeń zarzutów i wielką krzywdę moralną, jaka ich spotkała, sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych. W ten sposób niesłusznie podjętą urzędniczą zaleźli w wyroku sądowym pełne zadośćuczynienie.

Faktyczni sprawcy nadużyć nie zostali wykryci.

Wypadek w czasie saneczkowania

W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w czasie saneczkowania. Eugenja Kalubianka zjeżdżając wraz z młodszym swym bratkiem, saneczkami na t. zw. Grolmanie — wpadła w pewnej chwili pod przejeżdżający u wylotu ul. Półwiejskiej wóz ciężarowy, doznając złamania nogi. Ofiarę wypadku opatrzyło Pogotowie — 55-55 — i przewieziono ją do szpitala św. Józefa.

Ofiary

Dzieci dzieciom. Piękna to rzecz i rozrzewniająca, gdy dzieci, wiedzione budzącym się uczuciem miłosierdzia idą do swych biedniejszych rówieśników z dowodami serca. Notujemy właśnie taki fakt z radością; oto dzieci po oficerów i podoficerów 7 Baonu Saperów zebrali wśród siebie 11 zł i 96 gr i złożyły je jako ofiarę dla dzieci najbardziej potrzebujących.

Na świetlicę im. Ks. Masłowskiego hrabina Marja Ponińska z Pawłowic — 10,00 zł.

Na rzecz Towarzystwa Pomocy dla Inteligencji zamieszkała na trumnie śp. dyrektora Władysława Alkiewicza złożył Wielkopolski Związek Myślicieli kwotę 10 złotych.

Na świetlicę śp. ks. Masłowskiego Krzysztoł Morawski z Turwi 20 zł.

Osobiste

P. Wojewoda Roger hr. Raczyński wyjechał w dniu wczorajszym na dwutygodniowy pobyt do Genewy.

Z Archidiecezji Gnieźnieńskiej — Poznańskiej. Instytucje kanoniczne otrzymał ks. Henryk Kuczmę na beneficjum w Rogowie dnia 28 grudnia r. 1932. Kapelanem Zakładu Sióstr Miłosierdzia św. Józefa w Poznaniu został zamianowany ks. Prefekt Stanisław Szymański, dnia 1 stycznia rb.

Z Uniwersytetu Poznańskiego Dyplom doktora wśzech nauk lekarskich uzyskali: pp. Bernard Czemplik z Essen,

Tego jeszcze nie było

tak się zaczynała ułotki, które otrzymują bywalcy największego w Poznaniu lokalu rozrywkowego „Moulin Rouge” przy ul. Kantata 8/9. Trzeba przyznać, że dyrekcja „Moulin Rouge” nie szczędzi środków i pomysłów, aby zabawić swych licznych bywalców. Zapowiedziane zawody taneczne na wstrzymałość są pierwszą tego rodzaju atrakcją w Poznaniu i zgromadziły już szereg zawodników, a dalsze zgłoszenia wciąż napływają, a zatem kto chce jeszcze wziąć udział w zawodach o tak cenne nagrody, niech się spieszy zgłosić do dyrekcji „Moulin Rouge” w godzinach od 14-tej do 24-ej.

Jan Jasiński z Skalmierza, Aleksander Zakrzewski z Oleśnicy na Podolu, Jerzy Neyman z Zmierzynka, Jan Felchner z Pinczyna, Jan Sztydzki z Grudziądza, Tadeusz Reibelbach z Margoniny, Elżbieta Koszade z Łodzi, Edmund Hernet z Bydgoszczy, Albin Bandurski z Nakła, Stefan Metler z Sownia, Władysław Samulski z Sienborowa, Seweryn Majerowski z Domatowa, Czesław Zaworski z Brakówka, Aleksander Laurentowski z Poznania, Aleksander Brodniewicz z Pniew, Zenon Szczech z Łodzi, Ireneusz Marchwicki z Pabjanic.

Z miasta

P. Leona Winiarskiego, asesora Izby Skarbowej, autora korespondencji p. t. „Wandalizm band złodziejskich” prosimy o łaskawe przybycie do redakcji naszego pisma w dniu 25 b. m.

Konflikaty. Na zarządzenie Starostwa Grodzkiego konfliktowany został pierwszy numer endekiego organu Zw. Młodych Narodowców p. t. „Czuwamy”.

Cena chleba żytniego w m. Poznaniu z maki z przemian 65% wynosi z dniem 25 bm. 32 grosze za 1 kg.

Bal Prasy. Reprezentacyjny Bal Prasy, który odbędzie się w dniu 4 lutego w salach Bazaru, zapowiada się jako „wydarzenie w życiu towarzyskim” naszego miasta. Przygotowania postępują rażno naprzód i wkrótce będziemy mogli donieść o tej wspaniałej zabawie szeregu ciekawych szczegółów.

Największą atrakcją karnawału będzie wielka rewia reklamowa na salach Domu Rzemieślniczego w dniu 1 i 2 tego br., urządzona przez ruchliwy Związek Chrzęst. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej na rzecz członków bezrobotnych oraz na fundusz dla wdów i sierot.

W Państwowej Szkole Budownictwa odbył się w dn. 9 do 18 stycznia rb. egzamin państwowy na techników budowlanych wzgl. drogowo-wodnych. Na wydziale budowlanym egzamin złożyli: W. Birkholz, D. Centkiewicz, E. Czajka (dobrze), M. Flinger (bardzo dobrze), Al. Grahowski, O. Herzke (dobrze), Fr. Idziorek, St. Kiser, M. Korcz (dobrze), E. Kranz (dobrze), E. Lewandowski, Fr. Malinowski, J. Morawski, E. Narzyński (dobrze), J. Niezgódzki, R. Ossowski, L. Przybysz, Z. Sychowski, R. Siewczuk, B. Switlik, H. Wrociński (dobrze). — Na wydziale drogowo-wodno-komunikacyjnym: W. Babst, Z. Babst, Wl. Biejał, W. Fabrowski, E. Grzelczak (dobrze), J. Jagło (dobrze), J. Jankowski (dobrze), J. Jasiński (dobrze), B. Kowalski, K. Krawski (dobrze), M. Michalski, T. Sosnowski, L. Stojak (dobrze), M. Sulicki (dobrze), E. Szanławski (dobrze), F. Witkowski, J. Wykrzykowski (bardzo dobrze).

Chór kościelny przy kaplicy Pana Jezusa, ul. Żydowska potrzebuje kilka pań i panów, zwłaszcza dobrych tenorów. Zgłoszenia przyjmie się we wtorki i piątki od godz. 20 do 21 w dobie kaplicy.

Nowy skład futer. W ub. sobotę został otwarty nowy lokal składu futer p. Olczyńskiego, przy ul. św. Marcina 58. Aktu poświęcenia dokonał ks. Pawlicki. Nowej placówce życzymy „Szczęść Boże”.

komunikaty

Kierownictwo Doksztalającej Szkoły Kupieckiej komunikuje, że ćwiczenia P. W. dla uczniów teże szkoły będą się w przyszłości odbywały zawsze o godz. 18.50 i to dla I stopnia w poniedziałki i piątki, dla II stopnia natomiast w wtorki, przyczem każdy uczeń tylko raz tygodniowo w wyznaczonym przez szkołę dniu bierze udział w obowiązkowych ćwiczeniach.

Pokaz racjonalnego i oszczędnego stosowania gazu w gospodarstwie domowym odbędzie się jutro w środę, o godz. 17-ej w Poradni Gazowni Miejskiej przy ul. Grobla 15.

Bal Bratniaka W. S. H. Ostatnia sobota karnawału, tj. w roku bieżącym 25 lutego, jest stałym terminem Balu karnawałowego „Bratniej Pomocy” Studentów Wyższej Szkoły Handlowej, który będzie niejako oficjalnym zamknięciem sezonu karnawałowego.

Wypadki

Zderzenie wozu z tramwajem. Wczoraj w godzinach porannych zderzył się na G. Wildzie wóz browaru „Okocim” z tramwajem linii nr. 4. Wypadek nie pociągnął za sobą żadnych strat.

Kronika policyjna

Za grę w „trzy blaszki” ujęto Florjana Hirscha (ul. Krauthofera).

W Komisariacie VI P. P. znajduje się skórzana teka, pochodząca z kradzieży. Właściciel może ją tam odebrać w godzinach urzędowania.

W komisariacie IV P. P. można odebrać następujące przedmioty, pochodzące z kradzieży: 1 pierzyna i 2 poruszki bez powleczenia, kilka łyżek, noży, widelcy srebrnych, szafka z przyborami do roweru, korbę do świdra, kilka sztuk mydła toaletowego kilka sztuk nożyczek do manikury, jedna torba ceratowa w rodzaju walizy. Poszkodowani chcą się zgłosić po odbiór swej własności.

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego. Dziś i codziennie nadzwyczajnie zabawna farsa wiedeńska p. t. „Dama w jedwabach”, której punktem wyjścia jest coraz trudniejszy w dzisiejszych czasach dla literata konflikt między górnymi ideałami a koniecznością zaspokojenia głodu. Pełna ucieczek perypetii farsę odwarza pp. Niviska, Sawicka, Czarnecka, Sachnowska, Nowacki i Bystrzyński. W rolach głównych.

Teatr Wielki. Dziś poraz drugi Lehara „Carewicz” Jutro w środę „Manon” Masseneta z gościnnym występem p. Z. Zmigród-Fedyczkowskiej i pierwszego tenora opery warsz. p. J. Popławskiego. Udział w przedstawieniu biera ponadto pp. Karnapka, Gruszczyński, Petecki i Urbanowicz. Orkiestra pod batutą dyr. Woiciechowskiego.

Niedzielnny koncert symfoniczny przynosi nam w programie nowy utwór polski mianowicie koncert fortepianowy z orkiestrą Bolesława Wojtowicza. Koncert ten, który nagrodzony został na konkursie kompozytorskim w Warszawie pierwszą nagrodą, usłyszysz w interpretacji kompozytora. Dyryguje p. Łatoszewski.

Z TEATRU NARODOWEGO. W niedzielę, 29. b. m. o godz. 3-ciej i 5-tej po pol. doskonała bajeczka dla dzieci i młodzieży „Złotowłosa Marysia”. Bajeczka ta, świetnie grana przez zespół Teatru Narodowego, urozmaicona elektonem i śpiewami, zdobyła sobie zasłużone powodzenie.

P.T. Uczestnikom Konkursu „Erbedont“

Podajemy do łaskawej wiadomości, że w tych dniach otrzymają pocztą do wypełnienia formularze ankietowe wraz z odpowiednimi wyjaśnieniami które to formularze prosimy wypełnić i w ciągu 7 dni od ich otrzymania przesłać do naszej Administracji lub złożyć w jednej z drogerji J. Czepczyńskiego przy St. Rynku albo Fr. Ratajczaka, poczem odbędzie się premjowanie P.T. Uczestników. Do wymienionych już premji dochodzą nowe premje — niespodzianki Wydawnictwa „Dziennik Poznański“

„Hallo!! Pogotowie?!“

NA ULICY.

Mroźny poranek. Na ulicach jeszcze prawie pusto. Robotnicy, ukrywający szare twarze w postawionych kombinezonach, spieszą szybkimi krokami do fabryk. Ale tam oto przed bramą tłum ludzi. Przez zwartą masę ciekawych trudno się przecisnąć.

— Otrula się, otrula. Leży całkiem umarta w bramie —
— Taka młoda...
— I ładna; już po niej; wypita cała kwaterykę asencji octowej.

Głośny, charakterystyczny sygnał syreny samochodowej. Przez tłum przeciska się młody, o energicznej twarzy lekarz. Za chwilę karetka pogotowia pędzi do miejskiego szpitala.

— Południe. W tramwajach i chodnikami płyną tłumy ludzi głodnych. Na obiad.

Przysłana do żelaznych sztachet ogrodowych stojąca staruszka. Nie żebra. Przyciska się do krat, jakby chciała ludziom, spieszącym na obiad, zrobić więcej miejsca. Nie przeszkadzać życiu.

Obok niej przesuwają się obojętni, myślący o obiedzie, tłum. Mijają długie chwile. A jej jest coraz zimniej i od głodu doznaje zawrotu głowy.

Trzeba gdzieś iść. Gdzie? Był gdzie Trzeba iść. Staruszka puszcza żelazne kraty i chyliłkiem przy ścianach domów zaczyna iść. Był gdzie Po kilku krokach przystaje, opiera się ciężko o ścianę i osuwa na ziemię. Proste linie, które idzie tłum na obiad, zalamują się. Tłum miewa serce. A może tylko jest ciekawy.

Ktoś wpada do pobliskiej apteki.
— Halo, 66-66? Proszę natychmiast...
Charakterystyczny sygnał karetki pogotowia. I znowu przed lekarzem rozstępuje się tłum.

Zmierzchni. Zapalają się barwne światła reklam. Na zbiegu ulic wielkomięski ruch. Czuwa nad nim podniesiona ręka granatowej postaci. Płyną sznury samochodów. Dzwonią sygnały tramwajów.

Z bocznej ulicy wyjeżdża na rowerze młody chłopak. Z boku zwraca mu torbę, wypełnioną gazetami. Spieszy się. Gazeta ma dziś spóźnienie.

Mocniej naciska pedały. Dzwonek wrzeszczy tuż, tuż. Uciekł przed tramwajem. Ale co to? Boże...
Samochód skręca gwałtownie, lecz skręciłem błotnika uderzył już w rower. Chłopak leży na jezdni. Po prawej stronie płynie czerwonym sznurkiem krew...

— Na bok!... Jedzie pogotowie...

Północ.

Przycichły odgłosy tętniącego miasta. Ostatni tramwaj odjeżdża do remizy. Przez ciemną ulicę przemknęły szybko spieszące się gdzieś auto i znowu cisza. Gasną światła ulicznych lamp. W bocznej uliczce hałasująca rozmowa.

— Teraz odwołasz frajera, ale nas nie zbijajesz...
A w sobotę jak było u „Ryżego“? Dales po sznupie Jan-kowi, nie? Wyjmił na gire z kieszeni...
Trzy cienie związały się nagle w ciemną masę. Słychać tylko przekleństwa i nagle huk wystrzału. I krzyk...
Cienie znikły szybko za zakrętem. Ale na jezdni leży jak łachman, ofiara porachunków ulicy...

Z pobliskiej restauracji wygląda ostrożnie głowa i znikła w ciemną nocną wdziera się płaczący sygnał samochodowy. Nad leżącym pochyla się lekarz pogotowia.

MIEDZY CYRAMI.

Statystyka „Lekarski. Pogotowia Ratunkowe im. Marszałka J. Piłsudskiego“ Telef. 66-66. R. 1932... Kolumny wielkich liczb.

6149: — tyle osób korzystało z pomocy Pogotowia Ratunkowego 17 osób dziennie.

Dużo jest niewiast. Pogotowie opatrzyło 1256 osób. Rany cięte, klute, tłuczone i t. d.

A ta znowu wsklepiła tempo życia 145 ludziom, którym nerwy odmówiły posłuszeństwa, przyszło w samarytański kurs Pogotowia Ratunkowe.

155 ludziom, którzy byli tak bardzo „pod gazem“, że zła do nich śmierć. I znowu pogotowie ocaliło.

424 osób i zemleń 203 wypadki złamania kości 262 — krwotoki 115 — oparzeń.

Uratowało 108 samobójców.

6149 wypadków pomocy to wielki dorobek.

6149 wypadków pomocy to wielki dorobek.

Rewelersi u Dobskiego

Ruchliwy zarząd Polskiego Białego Krzyża urządził w okresie karnawału, jak już donosiliśmy, w dancingu u Dobskiego, które gromadzą do chorów towarzystwo. Najbliższy dancing w nadchodzącą sobotę, 28 bm. P. B. K. przygotował swym byłym szereg niespodzianek. W tym wystąpią na wieczorach znani rewelersi „Fox Tan“.

Ludwik Puszet i Stanisław Wasylewski w „Klubie Szyderców“

W najbliższą sobotę „Kaktus“ obchodzi jubileusz swej studniowej egzystencji. Z tej okazji program sobotniej „Uczty“ będzie specjalnie bogaty i doborowy. Otóż L. Puszet wygłosi feljeton pt. „Od Zielonego Balonika do Różowej Kukulki“, a St. Wasylewski mówi będzie o śmiejącym się Lwowie. Poza tem starzy Szydercy w kompletnie nowym repertuarze.

Kto chce

zobaczyć puszcę Białowieską w puchach śnieżnych, przejechać ją na saniach wzdłuż i wszerz, zwiedzić zakłady przemysłu drzewnego, na większe w Polsce, widzieć żubry na wolności, zjeść bigosu myśliwskiego w dworcu Łęckim Pana Prezydenta i zatańczyć na balu „Braci Puszczańskich“ w b. carskim pałacu, niech zapisze się na wyprawę w dn. 2 lutego r. b. Zgłoszenia w Sekretariacie Towarzystwa przy ul. M. Focha 18, parter, codziennie od godziny 8-15 do poniedziałku 30 stycznia łącznie.

NA STACJI POGOTOWIA.

Wiodę do „maształarni“.

Auto z białym krzyżem na czerwonym tle nie ma. Wierzę robotę w mieście. Wchodzę do dużego holu. Kilka drzwi do małych pokojów. Dwa z nich zajmuje stacja. Wchodzę do jednego z nich. Poznaję dyżurnego lekarza, dr. Łwowskiego.

— A gdzie auto?

— Pan się dziwi, że auto w mieście, a ja tu siedzę. Bywa, proszę pana, wypadki, gdzie nasza pomoc ogranicza się do przewiezienia pacjenta na właściwe miejsce. Właśnie karetka z pielęgniarką przewozi w tej chwili kobietę, która ma bardzo silne krwawienie, do kliniki na Polną. A oto już i wraca.

Słychać syrenę i odgłosy zamykanego motoru.

— Czytałem imponującą statystykę pracy Pogotowia 66-66 za r. 1932.

— Robiło się, co się mogło — mówi skromnie mój sympatyczny rozmówca — nie napisaliśmy w sprawozdaniu o pomocy naszej dla bezrobotnych.

— Pomoc dla bezrobotnych?

— A tak. Mamy pod swoją opieką całe Wesołe Miasteczko. Zawady i baraki bezrobotnych. Czuwamy stale, by ludziom najbardziej potrzebującym, ludziom bez pracy, przysłać zawsze z pomocą lekarską.

Rozglądam się po pokoju. Jest mały i skromny jak pokój studentki. Wierzy, że nie chce, żeby stąd promieniowała olbrzymia dobroczynna praca Pogotowia Ratunkowego.

— Przejdźmy do ambulatorium — proponuje dr. Łwowski.

Wchodzimy do sąsiedniego pokoju. Jest jeszcze mniejszy. Niema się poprostu gdzie obrócić.

— I tu Panowie pracujecie — pytam z niedowierzaniem.

— Tak, to jest nasze ambulatorium. Skromne bardzo, ale ileż tu ludzi się przewinie. Czynne jest dzień i noc. Często wypadki naszej pracy bywa uciążliwy. Jeśli sprawa nie jest groźna, to przywołujemy rannego tutaj i tutaj robi mu się opatrunki. Cięższe wypadki odwozimy do miejskiego szpitala.

— Ale co robicie Panowie w tak częstych teraz wypadkach zaskarbień i omleń z głodu?

— Jak pan widzi, kuchni tu nie mamy.

Przywołujemy więc osłabionego człowieka do ambulatorium i tu zaczyna się nasza pomoc. Spóźnił się, mamy mu mianowicie datki pieniężne w sumie 150 zł, za który może się przy obecnych kryzysowych czasach porządnie podziwować. Więcej nie zrobić dla niego nie możemy.

W tej chwili ozuwa ucho lekarza usłyszało głos telefonu w sąsiednim pokoju. Biegniemy.

— Pogotowie leżarskie... tak... Kto mówi... Żórawia 5... jedziemy.

Ułamek minuty i auto wyjeżdża już z bramy „maształarni“. Siedzę przy lekarzu. Szofer naciska akcelerator. Pędzimy napewno przeszło sześćdziesiąt kilometrów. Żórawia 1... 3... 5... Stop!

Szybko po schodach. Lekarz, za nim ja, pielęgniarka z noszami.

W gędnym, małym, przerobionym z korytarza pokoju, na leżącym łóżku, leży młoda kobieta... Zdaje się, że ostry zapach tlenku... Puls mocno osłabiony; leży bez ruchu, ale jest przytomna.

Trzeba koniecznie przepłukać żołądek. Kilka spojrzeń wokół.

— Jak pan widzi, niema nawet gdzie zagrzać wodę — mówi do mnie lekarz.

Krótki rozkaz; pielęgniarka rozkłada nosze; kobieta słabym głosem broni się.

— Nie chce, nie chce... pozwólcie umrzeć...

Za chwilę auto pędzi już do „maształarni“. W ciepłym czuściu ambulatorium lekarz usunął działanie trucizny.

W ROZMOWIE Z SUMIENIEM.

6149 wypadków pomocy. Gdy stało się nieszczęście nie prosił, jak ujęć słuchawki i wygarnąć cztery szóstki i nielawiejszego, jak zapomnieć o czterech szóstkach, aż do następnego nieszczęścia.

A wielka, samarytańska praca odbywa się w dwóch małych pokojach, bez najpotrzebniejszego aparatu lekarskiego.

Kompetentne czynniki i ofiarność publiczna powinny pamiętać o pięknej uczucie wdzięczności.

M. Z.

Zebrania

Roczne walne zgromadzenie absolwentek II szkoły wydziałowej odbyło się onegdaj. Zgromadzeniu przewodniczyła H. Wiśniewska, do pióra powołano Celinę Kaczmarekównę. Jak ze sprawozdania wynika, Koło pracowało sprawnie i akuratnie i dożre wywalało się z swych obowiązków. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który ukończył się następująco: H. Napieralska — prezeska, W. Grochowska — wiceprezeska, H. Przybyłowska — sekretarka, I. Łanżanka — skarbniczka, M. Sobczakówna — bibliotekarka, C. Kaczmarekówna — przewodnicząca komisji rewizyjnej. Na zakończenie odpiewano „Ocie z Nicbios“, poczem przewodnicząca solwowała zebranie.

Zebranie plenarne Korporacji Młodzieży Pozaszkolnej im. por. Żwirki odbyło się w ostatnich dniach przy licznym udziale członków i sympatyków. Po zgłoszeniu zebrania przez prezesa Człowieka p. Kolodziejskiego wygłosił interesujący referat z cyklu „Historia m. Poznania“. Po odczytaniu komunikatów Zarządu zamknięto zebranie, odpiewaniem pieśni korporacyjnej. Zarazem Korporacja składa za naszem pośrednictwem słowa podziękowań dla Dyrektora „Teatru Narodowego“ za udzielenie bezpłatnego wstępu dla wszystkich członków Korporacji na przedstawienie „Urwis“.

Koło Oświatowe im. Żeromskiego przy Z. Z. Z. zostało w ostatnich dniach. Prezesem wybrano p. I. Kaczmarek, ul. Marek, Focha 79 m. 9, sekretarką p. St. Jakubowska, skarbnikami p. St. Józwiaka. Na członków zapisało się 53 osób.

Podziękowania

Podziękowanie. Sekcja Światłowa Białego Krzyża składa podziękowanie wszystkim łaskawym ofiarodawcom, oraz wszystkim tym, którzy się przychylnie serdecz-

nie współpracą i poparciem poczynali sekcji w przygotowaniu gwiazdki dla żołnierzy, szczególnie zaś podziękowanie składa Księgarni św. Wojciecha, P. T. firmom J. Czepczyński, Szeibrowski, W. Frackowiak, W. Malecki „Palma Włoska“, St. Karge, W. Patek, Dyrekcjom kin: Słońce, Metropolis, Renesans. Dyrekcjom teatrów Polskiego i Wielkiego, Kierownikom szkół i dzieciom za piękne ozdoby, Dyrekcji przyw. gimn. A. Słomińskiej, przyw. szk. przyg. im. św. Teresy, pp. K. Barańskiej i Karłowskiej, prof. Sobolewskiego, firmom Gebethner, Zasada, Waligórski, Weber i Szymański. Szczególnie dziękujemy p. radcy St. Mańczakowi za 1250 kubków, p. E. Kregowskiemu za 205 pięknie oprawionych książek i papier listowy, ks. dziekanowi Wilkowsowi za książki i piękne tygodniki, f-mie „Tien“ za towar w kwocie zł. 300, firmie Ruprycht za 69 strucl.

Radio

Środa, dnia 25 stycznia 1933 r.

Poznań. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy); 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 13.45 Koncert gramof. 14.00 Nowości giełdy pien. i zboż-towarowej; 14.10 Komunikaty gospod.-roln.; 14.15 Kwadrans Tow. Ziemian Wielkopolskich; 16.40 Referat Stow. Samopomocy Dozajnej w Poznaniu; 17.00 Koncert z płyt gramof. (tr. z Warszawy); 17.40 Odczyt (tr. z Warszawy); 18.00 Wiel. w meżowie świata (l. „Mussolini“); 18.15 Pogadanka gospodarcza; 18.30 Przegląd czasopism; 18.45 Główna filof. nowożytna; 19.00 Nadprogram; 19.28 Sygnał czasu; 9.30 Felieton lit. (tr. z Warszawy); 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z Warszawy); 20.00 Koncert muzyki popularnej; 20.45 Pieśni w wvk. p. Lodw. Sawickiej (sopran) i p. Kaletana Koczyńskiego (baryton); 21.30 Tworzy muzyki rosyjskiej w wvk. prof. Nadziei Padlewskiej (fortep.); — W przerwie Dodatek do Pras. Dziennika Radi. (tr. z Warszawy); 22.00 „Na widnokręgu“ (tr. z Warszawy); 22.15 Sygnał czasu — komunikaty sport i polic.; 22.30 Muzyka taneczna — zegar z wieży ratuszowej.

Warszawa. 12.10 Płtvy gramofonowe; 15.35 Program dla dzieci: opowiadanie H. Dalborowej p. t. „Moje zwierzęta“; Felieton B. Hertz p. t. „Moi naiholniejsi zawodnicy“; 16.00 Płtvy gramofonowe; 16.40 Odczyt ot. „Ostała carowa rasvicka“; 17.00 Płtvy gramofonowe; 17.40 O potrzebie pomocy kulturalnej dla młodzieży pracującej; 18.00 Muzyka lekka; 19.20 „Skrzeczka Poczta Polnicza“; 19.30 Felieton literacki p. t. „Władysław Orkan“; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Jana Rózewicza; 20.50 Wiadomości sportowe; 21.05 Recital skrzypcowy Stefana Frenkela; 21.15 L. Urstein (akomp.); 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Płtvy gramofonowe — piosenki w wykonaniu chóru „Jranda“; 22.40 Odczyt w języku nowocześniejszym p. t. „Góryreckie i polskie“; 23.00 Muzyka taneczna.

Wczoru teatralne

(TEATR POLSKI. — „Dama w jedwabach“). Farsa w 3-ach aktach Fritz Gottwalda i Joe Gribitza. — Przekład Władysława Ładyna).

Fritz Gottwald i Joe Gribitz, wprowadzeni przez Teatr Polski, nie są jeszcze — przynajmniej u nas — spółką znaną. Ich „Dama w jedwabach“, o ile z jednej strony można sądzić, zdawałaby się świadczyć o dobrym zmysle farsowym autorów. Nie wysiłał się oni na oryginalność, wzięli gotowy zupełnie pomysł ze świetnej komedii Hermanna Baha p. t. „Koncert“ i przekomponowali go na tonację farsową.

Różnica polega w tem, że bohater sztuki Dr. Feliks Manner jest powieściopisarzem a nie pianistą, zaś Otto Landan maż bardzo lekkomyślny i nie jest profesorem uniwersytetu, ale wydawcą i to wydawcą powieści tegoż Feliksa Manner. Niestety produkcja Manner jest coraz słabsza i w stosunku do pierwszego romanu, napisanego pod natężeniem miłości do żony, nie wytrzymuje porównania.

Wydawca Landan martwi się, przyczynę widzi (co prawda nie jest to również odkrycie firmy Gottwald & Sp.) w tem, że Manner niema żadnych przeżytych miłosnych, gdyż bardzo spokojna, zrównoważona miłość małżeńska nie stanowi już dostatecznej podmy dla fantazji pisarza.

W tym wypadku „dobry nos“ wydawcy zawiódł; pokazuje się bowiem, że Manner ma bardzo bujne „przeżycie“, a tem przeżyciem jest właśnie pani Malwa Landan. Nawet wspólna wycieczka tej pary do St. Moritz, nie ratuje sytuacji, a romans Manner p. t. „Dama w jedwabach“ jest dalej tak samo anemiczny i mdły, jak był na początku.

Kiedy więc Landan przekonał się (w tym razie zwrot „na własnej skórze“ byłby bardzo na miejscu), że z Mannerem i tem „przeżyciem“ nie nie poradzi, wydał książkę kucharską pani Mannerowej jako dzieło jej męża, natomiast „Dama w jedwabach“ zjawiała się na półkach księgarskich pod firmą Wik. Manner. Tym sposobem, sprytny wydawca uratował z sytuacji to, co było jeszcze do uratowania.

Stuchając „Damy w jedwabach“ miałem ustawicznie wrażenie, że w tej farsie tkwią pewne współczynniki komunizmu rozumiane doskonale dla Wiednia, mniej jasne atoli dla Poznania. Imię pani Manner „Wiki“, ta historia filmowana „Damy w jedwabach“ z Marien Dietrich, to coś zdaleka znoszącego historię, tak bardzo dziś wziętej w Niemczech autorki, a znaney i u nas — Wicki Baum i jej „Ludzi w hotelu“, świeżo „kręconych“ z Greta Garbo w roli tancerki Niny Gruzinskiej. Zresztą zupełnie nie upieram się przy tej hipotezie, może to tylko złudzenie i przy padkowe spotkanie...

„Dama w jedwabach“ jest wcale zabawną farsą, zwłaszcza, gdyby ją trochę bardziej podciągnąć grą. Nie chce bynajmniej powiedzieć, że nasi artyści grali źle. Zarówno przedstawiciele ról głównych panowie Bystrzyński (Manner) i Nowacki (Landan) oraz panie Niewińska (Wiki Manner) i Sawicka (Malwa Landan), jak i dwie doskonale nasze aktorki, panie Sachinowska (Panna Rieder) i Czarnecka (kucharka Joanna) dokładali wszelkich starań, aby rzecz wypadła jak najlepiej i jak najweselsiej. Sztukę reżyserowała p. Młodziejowska, nie mniej atoli na całym przedstawieniu ciążyło — takie przynajmniej odnosiło się wrażenie — jakgdyby, przemieszczenie, pośpiechu a może i po trosze brak wiary w sukces.

Tempo się wlokło, role panów były niedostatecznie opianowane pamięciowo, w sumie trzy krótkie akty trwały dwie i pół godziny. Może na dalszych przedstawieniach jakoś się te sprawy wyrównają o ile „Dama w jedwabach“ utrzyma się dość długo na afiszu, do czego ostentnie ma takie dobre prawo, jak każda inna farsa...

Jerzy Koller.

Saramint
zapobiega grypie

4241

Ruch harcerski

C'prawa drużynowych i instruktorów

29 stycznia odbędzie się w szkole przy ul. Różanej 1/2 odprawa drużynowych i instruktorów Chorągwi Poznańskiej Harcerskiej. Przyjazd w dn. 28 bm. Program: 28. I. o g. 19 herbika „Dżungli“, „Puszczy“, „Knieji“ i drużyny instruktorskiej. 29. I. o godz. 10.30 zbiórka drużyn oraz kierowników gromad zachowujących, g. 13-ta wspólny obiad, godz. 14.30 zbiórka wszystkich drużyn i zakończenie odprawy, godz. 16.30 zbiórka drużyny instruktorów.

Oplatka instruktorów harcerskich

Dnia 22 bm. w szkole wydziałowej przy ul. Różanej odbyła się młda uroczystość „Oplatka“ instruktorów harcerskich.

Zebrałe instruktorzy zasiadły do stołu zastawionego słodyczami stołu, przy którym zabrala głos komendantka Chorągwi dla W. Szafranówna, podkreślając potrzebę stosowania prawa harcerskiego w życiu i oddziaływania na młodzież własnym, dobrym przykładem. Następnie komendantka Chorągwi podzieliła się oplatkiem z obecniemi, składając indywidualne życzenia. Wzajemnie życzone komendantce jaknajlepszego plonu jej twórczej pracy i doczekania się realizacji hasła, przez nią głoszonego. Nastąpiło wzajemne obdarowanie się upominkami.

Na młdej pogawędce, w serdecznej atmosferze, spędzili instruktorzy kilka godzin. Zaproszone przez kierowniczkę szkoły p. H. Szafranównę instruktorzy wzięli udział w uroczystości XV dr. harcerskiej z tejże szkoły podczas której to uroczystości, około 20 harcerskich składało przyrzeczenie harcerskie.

Kronika

Przedstawienie harcerskie. Harcerska drużyna szkolna w Odolanowie, odegrała piękną jasełkę pt. „Bellejem Polskie“, którą poprzedziły dwa również dobrze udane występy: o Karolkach i Deszczu, oraz o tem, jak tu zuchy naprawdę są zuchami, pociągając za sobą nawet dziewczynki od lalek. Pierwszy ten występ dziecięcych aktorów spotkał się z uznaniem ze strony obywatelstwa. Świadczyć może o tem wyrzeczone po przedstawieniu takie zdanie: „naprawdę warto pójść lepiej na taką imprezę dzieci, niż na niejedyn występ starszych“. Wypada tu jeszcze podkreślić dobrą chęć i zapał grających 60 dzieci, tak w wiernym oddawaniu momentów na scenie, jak w staraniach o ucharakteryzowanie samych siebie.

Akademickie Koło Harcerskie bawiło się w niedzielę (22 bm.) doskonale na swoim „szaleństwie karnawałowym“ w sali Polonii — chociaż gości było stosunkowo mało. Wesoła i beztroska zabawa trwała do świtu.

Żywy Dziennik Harcerski urządzany przez Akad. Koło Harc. odbędzie się w auli Szkoły Wydziałowej im. Działyńskiego w dniu 25 stycznia r. b. od godz. 19-tej. Głównym zagadnieniem „numeru“ styczniowego będzie p. wiktana sytuacja w Dalekim Wschodzie. „Pendant“ do tego stanowić będzie pogadanka p. dr. Czekalskiego (z przeżyciami) na tematy z geografii Dalekiego Wschodu.

Sport

REKORD POLSKI POBITY NA ZAWODACH PLYWACKICH W KRAKOWIE.

W niedzielę wieczorem odbyły się w Krakowie wielkie zawody pływackie z udziałem wybitnych zawodników mistrza Polski EKS Katowice, IKP. Siemianowice, AZS. Kraków, YMCA. Kraków i Cracovii, organizujące zawody. Wyniki zawodów naogół dobre. M. in. pobito rekord polski w sztafecie panów 5x50 mtr. stylem dowolnym. Zwyciężył w tym biegu sztafeta EKS, w czasie 2:34,2, który to czas jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Drugie miejsce zajęła sztafeta Cracovii w czasie 2:37,8, bijąc rekord okręgowy.

RAID NA NARTACH ZIMOWYM SZLAKIEM KARPACKIM.

Ruchliwe Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa urządziło dwa zimowe raidy narciarskie, na podstawie doświadczeń zdobytych w zeszłym roku. „Drugi raid“ odbędzie się w tym roku na trasie: Jarencze — Sławsko — Truskawiec — Sianki — Krynica — Zakopane — Rabka — Zwardoń i Wisła w dniach od 2 do 10 lutego r. b. „Trzeci raid“ odbędzie się w czasie od 21 lutego do 1 marca r. b. z postojami w stacjach: Worochta — Sławsko — Sianki — Łupków — Piwniczna — (Krynica) — Rabka Maków — (Zawoja) — Zwardoń — Wisła.

Raidy ułatwiane będą przez dojazd do odległych szlaków narciarskich specjalnym pociągami.

Pociąg taki, składający się wyłącznie z wagonów sypialnych, jednego brankantu na bagaż, narty i montownie oraz jednego wagonu restauracyjnego, przeznaczonego na bar, pokój bridge'owy — dale maximum wygod i komfortu, jaki można mieć na wycieczce narciarskiej. Cena udziału w tej wycieczce jest tak niska, że dale każdemu możliwość wzięcia w niej udziału — wynosi bowiem 200 zł. za przejazd łącznie z utrzymaniem.

K. S. „SPARTA“, SEKCJA PING-PONG komunikuje, że kierownikiem sekcji jest p. Fr. Garatka, Poznań, ul. M. Mottego 7, m. 11.

Zawody narciarskie o mistrzostwo m. Poznania odbędą się w niedzielę 29 bm. ze startem i metą na Golecinie (Solacz). Trasa biegu wynosi w konkurencji mężczyzn 12 km, dla pań i juniorków 8 km. Zawody powyższe będą równocześnie zaliczone do odznaki narciarskiej „P. Z. N. oraz Państwowej Odznaki Sportowej. Zgłoszenia wraz z wpisem w kwocie 1,— zł (dla ubiegających się o odznakę 2,— zł) kierować należy do Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Ratusz, pokój 2, do dnia 28-go stycznia 1933 r. godz. 12-tej.

Łóżka, stoły, szafy, kanapy
sprzedam okazy nie tanio

Szczegóły w dziale drobnych ogłoszeń dzisiejszego numeru „Dziennika Poznańskiego“

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z GNIEZNA

Z działalności Zarządu Głównego Związku b. Czwartaków. Związek b. Czwartaków, kółko gnieźnieńskie odbyło swe doroczne walne zebranie w Hotelu Europejskim. Obrady zajął prezes kółka p. Borchardt przemówieniem powitalnym. Obradom walnym zebrań przewodniczył członek Zarządu Głównego p. por. rez. Skotarczak Wiktor przy współudziale p. Tyczyńskiego Romana jak sekretarza i pp. Szeffsa Stanisława i Zakrzewskiego Piotra jako ławników. Z racji choroby prezesa honorowego p. pułk Chłewskiego, walne zebranie jednogłośnie uchwaliło przesłać p. pułk Chłewskiemu wyrazy głębokiej sympatii i serdeczne życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. Po odczytaniu protokołu ostatniego rocznego walnego zebrania, członkowie Zarządu składali sprawozdania z działalności Związku. Z przedłożonych sprawozdań wynikało, że Związek wykazuje dużą ruchliwość i mimo ciężkich warunków gospodarczych rozwija się pomyślnie, liczy obecnie 160 członków, pomnażając stały swój stan posiadania. Członkowie uczestniczyli w różnych uroczystościach narodowych: urządzono też gwiazdkę dla bezrobotnych członków i ich rodzin, których obdarzono gotówką, strzałkami etc. Do urządzania gwiazdki przyczynił się też w dużej mierze p. starosta powiatowy Salski, który ofiarował na ten cel 100,— zł., za co zebrani podziękowali przez powstanie z miejsc. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zebraniu jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi a przewodniczący składa Zarządowi na ręce prezesa p. Borcharda podziękowanie za owocną pracę. Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz, które niewiele się zmieniły. Prezesem został ponownie p. Borchardt, wiceprezesem Marcinkowski, sekretarzem p. Borchardt, zast. sekret. Kulawski, skarbnikiem Górski, ławnikami Szymczak i Zakrzewski Piotr. Komendantem obławy Zakrzewskiego Leona. Kom. rewizyjna tworzą: Śniegocki, Szezborski i Mielczyszyn. W dalszym ciągu obrad wywijała się obszerna dyskusja nad sprawą kasy pośmiertnej, w sprawie której zabierali głos Borchardt, Szymczak i inni. Następnie omawiano sprawy ogólne Związku. Na tem zakończono porządek obrad, przewodził przewodniczący p. por. rez. Skotarczak wznosił okrzyk na cześć prezesa honorowego, dowódcy 58 p. p., p. pułk Chłewskiego, który zebrani żywiołowo podchwycili.

Z OSTROWA.

Związek Podoficerów urządził wieczorek taneczny, na którym bawiono się wesoło do rana.

W ciągu trzech ostatnich dni zanotowano jedenaście wypadków kradzieży w samym mieście.

Z TRZEMIEZNA.

Z prac Miejskiego Komitetu dla Spraw Bezrobotnych. W ub. czwartek, odbyło się pod przewodnictwem p. burm. Fenglera zebranie członków Miejskiego Komitetu dla Spraw Bezrobotnych. Skarbnikiem Komitetu wybrany został p. dr. Trafis, kier. Kachuby Kasy Miejskiej. Zbiórki uliczne uchwalono przeprowadzać każdego miesiąca, a mają one za cel zasilanie Kasy Komitetu, której dochody narazie są dość ograniczone. Postanowiono urządzić na rzecz bezrobotnych wielką wieniec, której dochód również przeznaczony będzie Kasie Komitetu. Wenta ta odbędzie się 2-go lutego br. Wyłoniony specjalnie Komitet czyni już przygotowania i organizuje całą imprezę. W dalszym ciągu rozpatrywano wniosek robotniczej organizacji Z. Z. skupiającej w swych szeregach prawie wszystkich robotników. Petenci domagały się szybkiego rozpoczęcia wydawania doraźnej pomocy. W tej sprawie uchwalono niezwłocznie przystąpić do rekrutacji bezrobotnych i powołano z pośród członków Komitetu sekcję rekrutacyjną. Wydawanie zapomóg doraźnych rozpocznie się w najbliższym czasie. Niezależnie od tego uchwalono powołać specjalny Komitet dla dożywiania dzieci w szkole Powszechnej; w skład tego Komitetu ma wejść 3 przedstawicieli M. Kom. dla spraw Bezrob. 3 przedst. Z. P. O. K. oraz 3 przedst. Rady Rodzicielskiej. Komitet Łozyszczy będzie z funduszu miejskich, przeznaczonych na ten cel, oraz częściowo i z innych.

Z walnego zebrania Koła Przyjaciół Z. S. Ostatnio odbyło się w lokalu p. Mikulskiego walne zebranie Koła Przyjaciół Z. S. Przewodniczącym zebrania wybrano p. prof. Czerwńskiego, poczem sprawozdania składali członkowie ustępującego zarządu. Komisja Rewizyjna znalazła wszystkie rachunki w porządku i wniosła o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium, co też zebrani uchwaliли jednogłośnie. W dalszym ciągu wybrano członkami zarządu p. dr. Horyńskiego, p. mec. Szymańskiego, p. prof. Jakubowskiego, oraz p. burm. Fenglera. Członkami komisji rewizyjnej wybrani zostali p. Zawada, p. Bartkowski i p. prof. Weiss. Po wyborze członków Zarządu ptoczyła się żywa dyskusja na temat pracy Koła Przyjaciół Z. S. w której zabierali głos wielu członków. W końcu zgłoszono serdeczną owację p. sędziemu S. O. Kosińskiemu, b. naczelnikowi Sądu Grodzkiego w Trzemesznie, przeniesionemu niedawno temu do Sądu Okręgowego w Gnieźnie, który od początku pełnił funkcję prezesa w Kole Przyjaciół Z. S. z serdecznym żalem żegnano p. sędziego Kosińskiego, który pracą swoją zyskał sobie wiele uznania i ogólną sympatię. P. sędzia Kosiński dziękował w serdecznych słowach i przyrzekł nadal pozostać członkiem Koła Przyjaciół Z. S.

Z walnego zebrania Zw. Zaw. Pracowników Miejskich. Dnia 14-go bm. odbyło się walne zebranie Zw. Zaw. Pracowników Miejskich. Po odczytaniu sprawozdań i po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd z prezesem p. Borkowskim, kier. elekrowni miejskiej na czele. Zebranie odbyło się w lokalu p. K. Bizostowskiego.

Z ROGOZNA.

Zebranie Tow. Gimn. „Sokół”. W piątek, 13 bm. odbyło się w lokalu p. Jarosza zebranie miejsc. Tow. Gimn. „Sokół” pod przewodnictwem p. Smolarza, prezesa Tow. Na wstępie wygłosił p. Smolarz przemówienie o organizacji Towarzystwa, poczem uczczono pamięć śp. Korybalskiego Klemensa przez powstanie z miejsc. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania zdała nac. okr. p. Szatkowska sprawozdanie ze zjazdu „Sokół”. Następnie przystąpiono do wyboru przybyłych do sztabu na których wybrano pp. Jachłowski i Bardońskiego. W dalszym porządku obrad odczytano okólnik o Sienkiewicz, poczem prezes okręgowy p. Englert wygłosił drugie z kolei obszernie przemówienie na temat organizacji Towarzystwa. W wolnych głosach poruszono sprawę funkcji sekretarza i skarbnika w zarządzie poczem po omówieniu spraw bieżących oraz wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono.

Z OWIŃSK.

Zebranie miejscowego B. B. W. R. Dnia 18 bm. odbyło się w sali szkolnej wśród licznie zebranych członków i gości plenarne zebranie miejscowego Koła BBWR., pod przewodnictwem p. prezesa dr. Górnego, dyrektora Wojewódzkiego Zakładu Psychiatrycznego. Po odczytaniu protokołu z walnego zebrania wygłosił sekretarz Koła p. Przybył aktualny wykład na temat „Kryzys gospodarczy”. W dyskusji nad wykładem zabierali głos pp. prezes dyktor dr. Górny, inspektor zakładu Bankiewicz, dr. Winiarski i inni. (x)



STRUMIEN WODY ZAMIAST KIŁOFA.
Strumień wody o nadzwyczajnej sile potrafi zmieścić nawet góry. Na rycinie widzimy ustronie skalistej góry w Sowietach zapomora strumie i wody.

Obchód Powstania Styczniowego w Gnieźnie

Tegoroczny obchód Powstania Styczniowego wypadł uroczystej i podniosłej niż lat ubiegłych. Przyczyniła się poniekąd do tego data rocznicy, przypadająca już po raz 70, lecz w pierwszym rzędzie wielka zgodność organizacji, które wzięły udział w obchodzie. Zarówno w pochodzie jak i krótkiej akademii widział się je wszystkie, bez względu na dzielące je w życiu społecznym czy politycznym różnice. Obchód rozpoczął się od złożenia w sobotę popołudniu na grobach weteranów 63 r. wieńców przez delegacje pułków i organizacji wojsko-amarantowemu wstęgami złożono na grobach śp. Stan. Mikołajewskiego i Willi. Hubnera. Michała Kowalewskiego. Karola Dobrzyńskiego i Franciszka Fiszera. Pod wieczór odbył się koncert orkiestry 69 pp i 17 pułku na narożniku ulic Chłobrego i Łubińskiego, specjalnie na ten czas oświetlonym. Ostrw mroz utrudnił jednak mnóstwu mieszkańców przysłuchiwanie się koncertowi.

W niedzielę o godz. 9 rano odprawiona została w katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. infułata Krzeszkiewicza, zakończone podniosłym kazaniem. Potem odbył się pochód ku pomnikowi poległych powstańców wielkopolskich. W pochodzie wzięły udział

kompania honorowa 69 pp. oraz wszystkie organizacje wojsko-wychowawcze z pocztami sztandarowymi. Od stóp pomnika wygłosił do zebranych tłumów ludności i uczestników pochodu krótkie, lecz mocne w treści patriotycznej przemówienie prezes ZOK i Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, p. mjr. Wierzbaczewski. poczem po okrzykach na cześć Rzeczypospolitej, przy dźwiękach marsza hymnu narodowego delegacja społeczeństwa w osobach starosty powiatowego p. Salskiego i zastępcy gen. Malinowskiego dowódcy 17 pułku p. pułk Młodzianowski złożyła u stóp pomnika wieńcy wieńce.

O godz. 12 w szczelnie zapelnionej publiczności sali „Apolla” odbyła się krótka akademii, na którą złożyły się produkcje orkiestry 69 pp i referat o przyczynach przebiegu i skutkach Powstania Styczniowego. Referat, utrzymany w pięknym stylu i o barwnej treści, wygłosił nauczyciel p. Alfons Stasiński. Znamy Gnieźnu ze swej działalności społecznej na wieś strzeleckiej. Wieczorem były niezwykle gustowne i efektywnie iluminowane pomniki powstańców oraz wejście do dworca kolejowego, nad którym umieszczono transparent, wzbudzający orla białego i znak kolejniwa. Długo były przystrojone w chorągwie.

Niezwykły pogrzeb w Ostrowie

W Ostrowie odbył się pogrzeb śp. Cielucha, ubogiego gminy, pochodzącego ze Świec, koło Odolanowa. Kondukt pogrzebowy wywarł na widzach przynajmniej wrażenie, gdyż oprócz księdza i organisty, nikt więcej, nawet z najbliższej rodziny, nie wziął w nim udziału. Nie było komu

nawet wynieść zwłok. To też wniesienie trumny na karawan i spuszczenie jej do grobu — musieli wykonać ks. Bryliński i organista p. Ossowski. Kościół wprawdzie oddaje ubogim gminnym ostatnią przysługę bezpłatnie, tem niemniej jednak gminy powinny dostarczać tragarzy. (w).

Dwie katastrofy kolejowe w Inowrocławiu

Nasz korespondent inowrocławski donosi: Dn. 20 bm. o godzinie 7.25 wykoleiły się na szlaku Janikowo — Inowrocław trzy wagony pociągu żywnościowego nr. 9594. Wykolejenie nastąpiło wskutek zerwania się pociągu przed semaforem wjazdowym stacji Inowrocław Ofiar w ludziach nie było. Szkody materialne znaczne. Wskutek zatarasowania ruchu odbywał się tylko na jednym torze.

Dnia 21 bm. rano o godz. 5.10 zaszedł prawie identyczny wypadek. Wykolejeniu uległ pociąg osobowy, zderzający w kierunku Pakości. Wykoleił się jeszcze 1000 metr. po podkładach torowych czyli się jeszcze 100 metr. po podkładach torowych Wypadek zauważono dopiero po zerwaniu się wszystkich rur powietrznych pociągu. Straty nie poniesiono żadnych. (a. r.).

Straszny wypadek samochodowy pod Sremem

Srem (od wł. kor.). Na szosie Srem — Zaniemyśl w pobliżu wioski Lucin wydarzył się straszny wypadek samochodowy. Oto samochód dr. Bielawicza z Zaniemyśla, kierowany przez szofera Piotra Plebańskiego z Zaniemyśla najechał na 11-letniego Edmunda Nowackiego, syna chałupnika z Lucin, zabijając go na miejscu. Uderzenie samochodu na chłopca było tak gwałtowne, że głowa zo

stała niemal odcięta od tułowia. Na miejsce nieszczęśliwego wypadku udała się natychmiast komisja sądowa - lekarska. Dotychczasowe dochody nie wykazały, że kierowca winy nie ponosi, albowiem Nowacki saneczkując wrad pod nadjeżdżający samochód, czego kierowca nie mógł przewidzieć, nie widząc go poprzednio. Dalsze dochodzenie w toku.

Członkowie b. OWP, zasądzeni za kradzieże z włamaniem

Ostrów (Od wł. kor.) Przed tut. sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko braciom Kazimierzowi i Bogumiłowi Chydom, członkom b. O. W. P. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym „tylko” dwanaście kradzieży połączonych z włamaniem.

Przewód sądowy udowodnił Kazimierzowi Chybie kradzież w 9 wypadkach, Bogumiłowi Chybie pomoc w kradzieży Wyrokiem Sądu oskarżony Kazimierz Chyba skazany został na 3 lata więzienia, a Bogumił Chyba na 10 miesięcy więzienia.

Wykrycie sprawców morderstwa z przed 9 laty

Katowice W październiku 1923 r. wieś Kamiń (pow. Świętochłowice) poruszona została morderstwem tajemniczym na osobie kupca miejscowego Ferdyna, cieszącego się ogólnym szacunkiem. Ś. p. Ferdyn wracał wówczas wieczorem do domu, mając przy sobie znaczną sumę pieniędzy. W pobliżu swego domu został napadnięty przez nieznaną sprawców i śmiertelnie postrzelony w szyję, wskutek czego zmarł następnego dnia w szpitalu. Mimo to iż przed śmiercią mógł jeszcze porozumiewać się z rodziną, jednak na skrupulatne pytania władz śledczych nie dał żadnych wyjaśnień.

W tych dniach dopiero zaszedł wypadek który może wyświecić tajemnicę zbrodni i tej sprawców. Pewien emerytowany górnik, który leżał w

szpitalu obok ofiary mordu, zeznał, iż otrzymał od ś. p. Ferdyna kartkę z nazwiskami zabójców. Długo ta tajemnica aż wreszcie sumienie nie dało mu dłużej spokoju i powierzył ją swym kolegom.

Przypadkowo podsłuchał tych zwierzeń posterunkowy P. P. i doniósł o tem swej władzy. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano onegdaj trzech osobników i odstawiono do więzienia w Król. Hucie.

Aresztowanie to wywołało wielką sensację, gdyż jeden zaresztowanych jest krewnym ś. p. Ferdyna. Czy przewód sądowy udowodni im udział w zbrodni, trudno to orzec, w każdym razie jest to rzadki wypadek ujawnienia sprawców morderstwa po tak długim upływie czasu.

Nowe banknoty 100 złotych

Warszawa. Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przekazała Bankowi Polskiemu pierwszy transport nowych banknotów 100-złoto-

Z GRODZISKA.

Z Rady Miejskiej. W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym dokonano wyboru prezydium Rady na rok 1933. Wybrani zostali p. Pospieszny przewodniczącym, p. dr. Słomiński zastępcą przewodniczącego, p. Pusch sekretarzem. Obró z tego dokonano wyboru poszczególnych komisji na rok 1933. Ponadto zatwierdzono parę bieżących spraw gosp. i jarcznych, między tem obniżono podatek hotelowy na 20%.

Miesięczne zebranie Z. P. O. K. odbyło się dnia 18 bm. przy licznych udziałach członków pod przewodnictwem p. Sicińskiego. Na zebraniu tem wygłosił p. mec. Niebieszkański referat na temat: „Rozwój myśli państwowej w Polsce”. Oprócz tego zatwierdzono szereg spraw organizacyjnych.

Obchód Imienia p. Prezydenta. W dniu 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza Krzowskiego zebranie licznych przedstawicieli organizacji i władz, na którym uchwalono urządzić w dniu 2 lutego akademie ku czci Pana Prezydenta. Nabożeństwo na intencję Dostojnego Solenizanta odbędzie się w dniu 1 lutego.

Obłatek Strzelecki odbył się tradycyjnym zwyczajem tym razem przy licznych udziałach członków ćwiczących i wspierających. Przemówienie, występ chóru strzeleckiego oraz orkiestry złożonej z członków Z. S. urozmaiciły wieczór. Poraz pierwszy w opłaku wzięły udział członkowie nowozałożonego oddziału żeńskiego Z. S.

Zapowiedź występ gościnny Teatr Narodowy z Poznania i grać będzie jedna z cenniejszych sztuk z trylogii Sienkiewiczowskiej p. t. „Ogniem i mieczem” z pp. Bronisławą Broniczową, Zofią Krynicką, Leonem Frankowskim, Franciszkiem Palańskim, Zbigniewem Szczerbowskiem w rolach głównych. Teatr przywozi wszystkie dekoracje, przez co publiczność nasza będzie miała sposobność oglądać teatr z prawdziwego zdarzenia. Nie wątpimy że zgrany zespół Teatru Narodowego częściej nas odwiedzi, bo zapowiedź przyjazdu tego zespołu wzbudziła w naszym mieście niewątpliwie zainteresowanie.

Z OBORNIK

Pomoc dla bezrobotnych nauczycieli powiatu obornickiego. W związku z akcją Okręgowego Komitetu Nauczycielskiego przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przeprowadza Inspektor Szkolny w Obornikach selekcję pozostałych bez pracy kandydatów nauczycielskich i nauczycieli (tek szkół powszechnych, średnich i ogólnokształcących, seminariów nauczycielskich oraz szkół zawodowych, którzy stale zamieszkuja na terenie powiatu obornickiego, celem przyścia z pomocą na bieżąco potrzebującym. Interesowani winni zgłosić się do biura Inspektora Szkolnego w Obornikach listownie lub osobiście w godzinach urzędowych. Zgłoszenie należy uskutecznić bezwzględnie, najpóźniej zaś do dnia 20-go stycznia br.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy R. P. Kolo w Obornikach zawiadamia, że dnia 15 bm. o godz. 15-ej odbędzie się w Szkole Powszechnej w Obornikach Roczne Walne Zebranie.

Z RAKONIEWIC.

Na stanowisko komisarza burmistrza Rakoniewic został mianowany por. rez. p. Grzybowski Walenty, dotychczasowy wójt w Przemęcie. Dotychczasowy burmistrz rakoniewicki objął stanowisko wójta w Przemęcie.

Z OBORNIK

Związek Rezerwistów. Dnia 8 bm. odbyło się w miejscowym Kole Związku Rezerwistów doroczne walne zebranie. Zebraniu przewodniczył dyr. gimn. Jentsch. Po sw. awozdaniu, które przyjęło z uznaniem do wiadomości, wybrano dawny zarząd z prezesem p. Leciejewskim na czele. Na dwa — wskutek przeniesienia służbowego opóźnione miejsca, wybrano pp. b. burmistrza Marsfelda i dyr. Józefa Jentscha. Kolo rozpoczęło pracę nad wystawieniem szlaki Owicza: „Jego kaprałska mość”. Rezerwist p. dyr. Józef Jentsch. Dnia 15. I. rb. odbyło się walne zebranie Związku Rezerwistów Kola.

Bal Polskiego Czerwonego Krzyża, który się odbędzie dnia 11 lutego w sałach „Strzelniczy” zapowiada się wspaniale. Wszystkie sekcje pracują bez wytchnienia nad organizacją balu, którego dochód ma zasilić kasę tak ważnej w strukturze państwowej organizacji. Bufet będzie urządzony po nader umiarkowanych cenach.

ZE SREMU

Nowy Zarząd S. M. P. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, będące jedną z najbardziej czynnych i pożytecznych organizacji na terenie sremskim, odbyło ostatnio swe walne zebranie. Nowo wybrany zarząd ugrupował się następująco: prezes — p. Chojnacki, wiceprezes — p. Kaczyński, sekretarz — p. Marcinak, wice sekretarz — p. Andrzejczak, skarbnik — p. Fr. Musielak, naczelnik — p. Skotarczak, bibliotekarz — p. Ławniczak, gospodarz — p. Domiś.

Z GDYNI

Donośca konferencja. Z inicjatywy i pod przewodnictwem p. wojewody pomorskiego Kirtuklisa, bawiącego w Gdyni odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie, poświęcone problemowi zagadnienia turystycznego w Gdyni i na wybrzeżu oraz przyległych powiatach. W zebraniu wzięli udział oprócz p. wojewody komisarz Rządu w Gdyni p. Czerwinski, starostowie powiatów morskiego, kartuskiego i kościerskiego, przedstawiciel starostwa krajowego w Toruniu, przedstawiciel Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni dyr. Szczerbowski, prezes Turystycznej Rady województwa pomorskiego dyr. Maćkowski, przedstawiciel gdańskiej dyrekcji kolejowej i żeglugi polskiej. Zebranie zajął p. wojewoda pomorski, zaznaczając, iż celem zebrania jest próba uregulowania zagadnienia turystyki w północnych powiatach Pomorza. P. wojewoda podkreślił decydujące znaczenie dla turystyki właściwości tych powiatów, wskazując przytem, że Pomorze winno kroczyć po raz obranej linii.

Po zgałeniu zebrania przez p. wojewodę wygłosił fachowe referaty pp.: Zakrzewski i Goledzinowski. Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabierali głos: przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, starostowie powiatów oraz p. komisarz Czerwinski. Powzięto szereg znamienitych uchwał.

Dwa sensacyjne samobójstwa w Krakowie

Kraków. W ciągu ostatnich 2 dni zanotowano w Krakowie dwa sensacyjne samobójstwa. W ubiegłą sobotę listonosz Urzędu pocztowego Kraków i Ślachta Piotr popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się. Jak wykazały dochodzenia, powodem samobójstwa było sprzeniewierzenie 805 zł. przeznaczonych dla doreczenia stronom.

W niedzielę, w godzinach wieczornych Jakób Górka, rzeźnik, właściciel i realności w Krakowie, popełnił samobójstwo przez zażycie większej ilości trucizny. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej denat nie odzyskał przytomności i w niedzielny czas potem zmarł. Powodem samobójstwa były kłopoty materialne i silny rozstrój nerwowy.

„Ten, który to dzieło naruszy, nieszczęsnym niech będzie!”

Wilno w styczniu.

Wiatr odwiał trochę śniegu i w półmroku, rozświetlanym dalekimi lampami, od skweru, ślizgał się po chwiłach na tych wielkich, tylnych stępach, niecierpiących, w toku tyłu i tyłu lat dziesiątków, wokół Bazyliki biegnących płyt kamiennych... A już jesteśmy za furką tego drewnianego parkanu, który ciekawym kryje tę całą pracę, huczącą turkotów jakichś maszyn, luskającą błyskami jakichś ogniów, dzień i noc, dzień i noc, na oszalowanego deskami na gluchym frontonie. Noc tu już jest ciemna o tej porze i trzeba uważać na te narzucone na drodze jakieś belki, kamienie, na wąskie, pod taczkami, wygięte deski chodnika. A teraz jesteśmy już za katedrą, od lewej jej nawy: — tam jeszcze niesie się od Mickiewicza rozgwar uliczny. Choć to jest stąd kilkadziesiąt kroków, wydaje się, że to jakoś bardzo daleko, gdzieś daleko, a że u tej wielkiej kolumnowej ściany, z jej silnym cieniem i śniegiem, przyproszonym na ziemię legła cisza. — A może to się tylko mnie, to wszystko, tak wydaje?

Lecz mój towarzysz, uderza już w te wielkie drzwi nawy, raz i znowu i znowu. Dziwnie to jest, to kołatanie wśród tej nocy i zimy do takich wielkich odwrótów kościelnych. Nie, nie otwórz się przed nami. Z jakichś małych zakrzywionych drzwi wychodzi ktoś z robót. „My do pana inżyniera... „Pan inżynier na górę”.

Ta latarnia, w zakręty, taka jasna, staje się oparciem małym w ciemnym ogromie Katedry. Choć tu i tam, pod filarami świecą się jakieś światła. Robotnicy, nachyleni nad wyjętą posadzką. Coś mówią. Takie tu dziwne jakieś echo: to słychać głośno przecieć, co ci ludzie mówią, naprawde zupełnie głośno, a takie to jakieś, jakby ze studni jakiejś głębokiej, zawałonego, dalekiego lochu, jakby z grobu... To jest wszystko, ta cała światłotnia taka jasna za dnia, taka spokojna i nie niepokojąca w pogodnej harmonii swego klasycyzmu. Mrok się czaił u pułapów wysoko i spływał po kolumnach, jak smugi tej niszczącej wilgoci, kładzie na pustych ścianach ciemna plama, jak spłowiły, zatarty gobelin... Jakieś odsunięte w bok ławki... Jakaś wyrzucona łopatom ziemia... Czarna, głęboka jama... Coś tu jest i wielkiego, i ciemnego, i niezwykłego w tej ogromnej, rozrytej, rozkopanej, rusztowaniami powspieranej świątyni. Przypomina się coś. Już wiem, wiem co. Wawel. Ale nie, nie ten „odnowiony” i z wygłansowaniem muryworsowskim kłamek. Mój Wawel z roku 1919, Wawel pierwszych wrażeń dziecka, taki sam rozkopany, rozryty, z wywalonymi posadzkami, w zrujnowaniu i w pracach restauracyjnych zarazem. Wawel, taki sam w swej pustce i zniszczeniu, z tym swoim ogromem, z tym swoim, jak tej Bazyliki królów, przegromniejszym, bardziej ratunku wołającym, majestatem...

Tu zato na górę, w tej zainstalowanej nad nową pracownią budowniczych jest jasno, prawie ciemno i lampy elektryczne, taka biurowa, lampka, oświetla stół z temi mapami i planami — i nas czworo przy niej. Mój towarzysz zbiera wiadomości do jutrzejszego reportażu o stanie robót w Bazylice. Pan inżynier Wasowicz tłumaczy. Daje treściwe fachowe, budownicze informacje. Pan architekt Peksa, siedzący przy mnie, objaśnia. Wiele jutro — prawda, jutro rano? Żeby do kłyszarni na czas — otrzymamy fotografie z tych prac? — „Aha, proszę panów, a co to takiego z tą jakąś tablicą, co miano znaleźć w podziemiach?”

P. Wasowicz nie mówi nic. Trwa to ułamek sekundy. To jakby tak, by jego kolega miał odnowić. Nawet patrzy na niego. P. Peksa przesunął ku sobie plan. Ogląda go. To jakby coś innego, bardzo pilnego mu się przypominało. I nagle:

„W podziemiach? Nie... w podziemiach nie znaleźliśmy żadnej tablicy...”

W pokoju jest dalej jasno... Lampka oświetla dalej rozłożony przed nami plan orientacyjny. Tam jest wymierzona, wyrysowana wszystko, geometrycznie, matematycznie do milimetra. Tak tu, jakby nie było miejsca na nic, co nie jest jasne, cyfrowe, wymierzone. A jednak coś jest nie tak, jak było przed chwilą. Czy to mnie się tak tylko wydaje? Chyba nie. Mój towarzysz pyta dalej:

— Więc takiej tablicy nie było? Taki napis łaciński, i... groźba...

Obaj panowie uśmiechają się do nas i naraz obaj mówią. Ach, ta tablica... owszem, wmurowana w ścianę, nie w podziemiach... no to rzecz znana...

— Przewodniki o tem pisać... — mówił p. Peksa.

Mój towarzysz wtrąca: — Ale u Zahorskiego tego nie ma... Prałat Kurczewski także nie wspomina o tem...

— W przewodniku prof. Kłosa to jest. Napewno jest — mówi szybko, jakby tych słów się chwytając, jakby one uciec gdzieś mogły...

Pan inżynier Wasowicz, bardzo uprzejmie, wraca do kwestii tych fotografii. Dlaczego mój towarzysz, ten sam człowiek, co się tak szczegółowo, z takim naciskiem o to umawiał, tak jakoś myśli teraz, jakby o czymś zupełnie innym? Czyżby ciągle... ta tablica? Ach tak, bo pyta:

— I gdzie ona jest?

— Tu, na lewo od wejścia, widzi pan — (inżynier Wasowicz wodzi ołówkiem na planie) — ta druga kaplica. To kaplica Królewska. Pan widzi za nią, z tyłu jest taki zakamarek, rupieciarnia. I to jest tam... Właśnie w tej rupieciarni...

— Jak wyglądała ta tablica?

— Ja tam nie byłem... Mówiono mi: Nie chciałem tam chodzić...

Pan inżynier Wasowicz tam nie był. Pan inżynier Wasowicz jest kierownikiem robót w Bazylice. On prowadzi tę całą pracę. Te maszyny, co tam dzień i noc, noc i dzień, huczą, ci ludzie, co tam rozkopawali posadzki...

Pan inżynier Wasowicz tam nie był. O, nie! To nie jest wyrzut. My to rozumiemy. W milczeniu, jakie się teraz zrobiło, jest tylko zrozumienie. My rozumiemy, że po tem, co mówi przypominająca się legenda, on tam nie był.

— O, nie jestem przesadny, — dodaje po chwili: — wierzę, że są siły dobre i złe, ale ufam w pomoc dobrych...

Rozmowa się rwie. Jakby coś niewidzialnego zawiało nad nami czterema i wyrwało nam z ust samych jakieś nierozumne słowa, pytania. Pan inżynier Peksa mówi. Jest uśmiechnięty nawet, o tak, — ale to jakby wysilek, staranie...

— Ja tam byłem. Jest to tablica z czerwonego piaskowca. Jeszcze z czasów dawnej, rarietofskiej, katedry. Z napisem, łacińskim napisem...

— Jakim?

I słyszymy, ich obu, odpowiedź:

„VIOLATOR HUIUS OPERIS INFELIX ESTO!”

Jakbyśmy, zmartwiawszy, mimo pozorów, przetrwaliby tych pięć słów łacińskich. Ale już

wiemy. „No, dobrze, — mówi mój towarzysz — ale violator, to gwałciiciel, burzyciel, gwałtownik. Czy to ma coś do rzeczy z przebudowaniem Katedry?”

P. inż. Peksa i ja milczymy. Ale p. Wasowicz odpowiada:

— „Nie, panie. Violator — to wogóle ten, co narusza. Ten, co pewien stan rzeczy zmienia, niepokoi”.

Wszystka wiedza gimnazjum typu klasycznego ciśnie mi się w tej chwili. Tak Ten, co narusza. O, szerokiemi, bardzo, straszliwie szerokiemi jest rzymskie „violator”!

Gdy schodziła rozmowa na tę tablicę, to szła ona tak, jakby nas gospodarze gdzieś się cofali, jak w korytarz, czy przechód mroczny, a myśmy na nich napierali, szli. Teraz to iakbyśmy my byli w odwrocie — a jakaś rzecz za nimi rozpoznała na nas ofensywę.

Znowu pytamy:

— I czyż to prawda... to, co mówią, to, co... płota, że ci, co się tknęli murów Katedry nie zginieli swoja śmiercią??

Stanowczo ci ludzie są teraz „w ataku”. Zabawne porównanie, ale to doprawdy takie wrażenie robi.

— Na toby wyglądało... Gucewicz został zabany siekierą...

— Szulc utopił się.

I już niewiedzieć skąd i jak, cisną się — czy to słowa nasze, czy myśli? — dalszy ciąg, wznowiony ze wznowieniem po stu latach robót w Katedrze, koszmarna, bolesna świeża żałoba litanja:

Juliusz Kłos...

August Przygodzki...

Teraz nikt nie pyta i nikt nie objaśnia. Wiemy, że to jest jakiś nastrój, wstyd: nie poddawać się. O, właśnie: nie poddawać. Na te słowa, co wracają, iak fala, ale już polskie: „Ten, co to dzieło naruszy, nieszczęsnym niech będzie!” — idą proste, spokojne słowa inżyniera Wasowicza: „Sa siły złe, ale sa i dobre”. „Sa i dobre”. „Sa i dobre”.

Ksawery Pruszyński.



ODNALEZIONA LOTNICZKA.

Znana lotniczka angielska Lady Bailey, która wystartowała do lotu do południowej Afryki i podczas lotu nad Saharą zaginęła, została — jak już donosiliśmy — odnaleziona. Z powodu wyczerpania zapasów benzyny Lady Bailey musiała wylądować 20 km. od Tahanu nad Nigrem.

CO WRÓŻA GWIAZDY.

Wielka odmiana czeka Niemcy w r. 1933

Niejaki pan Hans Schubert zestawiał z położenia planet horoskop dla swej niemieckiej ojczyzny na rok bieżący. Można się różnie zapatrywać na tego rodzaju wieszczbiarstwo, w każdym bądź razie przepowiednie te są znamienne i tym bardziej interesujące, że wypowiedziane zostały, już w końcu roku 1931, a poprzedzone były wróżbą na rok 1932, którą możemy już skontrolować, zestawiając ją z ubiegłą rzeczywistością.

Losy Niemiec na przestrzeni roku 1932 przedstawiały się astrologowi wcale nie optymistycznie. „Noch wenig aussichtsreich”. — jeszcze mało widoków... Widoków na „odnowienie Niemiec”. Proces tego odnowienia, to według naszego w gwiazdy zaopatrzony wróżbi — istna droga krzyżowa, która jednak zakończy się jakimś „conajmniej niezwykłym wybawieniem”. Przyszedł ono nagle i nieoczekiwanie, niby jakiś metafizyczny deus ex machina, iak wywołująca eksplozja (!), iak gwałtowne przebudzenie się z okropnego i wstrętnego kosmaru. (Taki sam już jest styl astrologów...). Wtedy zaczęły się zupełnie nowe epoki. I wtedy, twierdzi pan Schubert taki jest przywilej astrologów — bardzo mglisto — kajdany, w jakie zakute są dziś Niemcy, „staną się ich triumfem i ich twierdzami”.

Ale metamorfoza ta nie miała nastąpić już w roku ubiegłym. „Jeszcze trochę cierpliwości!” — doradzał astrolog. Pierwszy kwartał tamtego roku miał dźwolić tylko na przelotne odetchniecie; następne miały przynieść znowu rozczarowanie. Horoskopy te, trzeba przyznać, dość dokładnie ziściły się.

Na rok 1933 pan Schubert ogłasza już „zupełnie pozytywne zapowiedzi”, a streszcza je w haśle: Wielka odmiana na naszą (t. j. niemiecką) korzyść (Zawilego uzasadnienia astrologicznego poszczególnych horoskopów oszczędzimy naszym czytelnikom). Na terenie międzynarodowym staną się Niemcy czynnikami samodzielnymi, o któregoś względy ubiegać się będą inne państwa: ta zmiana roli wprowadzi pewien ferment w stosunki międzynarodowe. (Prognozy te spełniły się częściowo już w roku ubiegłym). „Uwaga Europy zwróci się ku sprawom, które będą o wiele więcej nagłe i pilne niż kwestie odpowiedzialności za wojnę światową, traktat wersalski i odszkodowania... Handel niemiecki ożywi się ogromnie, w sposób, można powiedzieć, wprost nieprawdopodobny”. Bardzo korzystny jest jest horoskop dla nowego państwa...

O ile chodzi o wewnętrzne stosunki Niemiec, o ich stan moralny, ustanie w tym czasie rozdwojenie i rozbiście polityczne; w większości narodu niemieckiego zapanuje jedność i solidarność. (Bardzo w to wierzymy). Nastąpi rewizja wszystkich zasad życia publicznego. Zostanie ono oparte na zupełnie innych podstawach i — przy pomocy strasznego nacisku — będzie wcielone w nowe formy. Doidzie do ostrej walki państwa z prasą. „Na sze nainieźniejsze kajdany” (radziliśmy wie dzieli jakie?) — odpadną iakby same”. Będą utarczki na granicach i lokalne zamieszki. „Potem — nagle odpadną wszelkie kompromisy”.

Drugi kwartał 1933 będzie dla Niemiec szczególnie brzemienny w ważne wypadki. „Wokoło nas niejedno się załame, (?) i w końcu ku naszemu wielkiemu zdumieniu obłemiemy spadek po ogromnym fasku enronejskim”.

Tak to pełen otuchy patrzy w przyszłość pan Hans Schubert, astrolog.

Król nocnego życia New Yorku padł od kuli konkurenta

Larry Fay zamordowany! — Król Broadway'u nie żyje! — huczą głosy gazetarzy w zbitej ciżbie ludzkiej, płynącej wieczorem ulicami New Yorku.

Na prawo i na lewo syją się zadrukowane plachty. Broadway — główna arteria śródmieścia, spłot najczarniejszej nędzy z błyszczącym luksusem znał, kochał i lękał się swego Larry Fay'a, a dziś go oplakuje.

Tu, wśród ludzi, co w tej chwili z zapartym oddechem chłoną najdrobniejsze szczegóły zbrodni, wyrósł i wzniósł się ponad tłum ów król podziemi, najpopularniejszy z „raketerów” nowojorskich.

Oficjalny motyw zbrodni zanotowany w raporcie policyjnym — zemsta wydalonego pracownika. Broadway wie wszakże, co o tem sędzić. Wiadomo przecież, iż sprzątał go któryś z rwali ze świata podziemi. Jest to los każdego wielkiego „raketera”, z wyjątkiem szczęściarza Al Capone, którego grube mury więzienia strzegą przed kula konkurentów. Larry Fay poległ „chwalebnie śmiercią” króla raketerów, który nie abdykuje nigdy dozwolnie.

A przecie tak długo potrafił wysilgiwać się, jak piskorz, z rak polij i koleżków po fachu! W swych ciemnych kombinacjach narażał innych, sam usuwał się w porę. Do niego należała idea, wykonanie powierzał swym ludziom. Tak się rzecz miała z wszystkimi przedsiębiorstwami: i „rakietą” mleczną i taksówkową, i trusem klubów nocnych.

W wytwornych biurach koncernu Larry Fay'a, gdzie stukały na remingtonach dziesiątki pięknych maszynistek, nie domyśliłby się nikt tajemnej jaskini oszukańczych transakcji.

Każda ekspedycja policji kończyła się na niczem: mimo najskrupulatniejszych poszukiwań nie udało się ani razu natrafić na ślad świetnie zakonserwowanych matafów. Larry Fay zasiadał 44 razy na ławie oskarżonych i 44 razy sąd musiał go uniewinnić! Nie udało się nie mu dowieść

Najlepiej szła afera taksówkowa. Larry Fay puścił na miasto rój śniących wozów, których solidny wygląd wysiapał stopniowo lańcuch rozlekatych taksówek innych koncernów. Gdy zaś któremu z konkurentów przyszła ochota zaimować posterunki w śródmieściu lub na ruchliwej Pensylwani-station, maskularni szoferzy Larry Fay'a nie bawili się w ceremonie potrafiliby dopoty rozbijać szyby i przebijać opony, aż zmaltretowani konkurenci sami nie ustąpili z placu.

Drugą złą złotodajną był Związek drobnych handlarzy mleczarskich, których kartel stał się dyktatorem rynku północno-amerykańskiego. Śmiało, co się wylałał z pod prawodawstwa nowojorskiego „Tasiemki”, płacił życiem. Wkońcu przebrała się miarka i spekulanci mleczni dostali się za kratę.

Larry Fay jednak wyszedł znowu cało z opresji i z właściwą sobie rzutkością poczał skupować bankrutujące lokale dancingowe, by z nich uczynić prosperujące świetnie „speak-easies”.

Pod skrzydłami przekupnej policji mieniły się tęczo co taile i strzelały w górę korki szampa. Wyższe towarzystwo New - Yorku naznaczało sobie rendez-vous w wytwornych lokalach „raketera”. Interes szedł świetnie. Na miejscu zamkniętego „przez pomyłkę” dancingu, powstawały trzy nowe — władze były bezsilne. Na indagacje Larry Fay odpowiadał z niezmiennie dobrodusznym uśmiechem:

— Zostawcie mnie w spokoju! Widzicie przecie, że nie jestem przestępcą, lecz solidnym przedsiębiorcą.

Larry Fay cieszył się niezwykłą popularnością wśród biedoty której niejednokrotnie wspomagał. Zwłaszcza miał czule serce dla bezrobotnych. Czego się nie robi dla reklamy, aby tylko zdobyć sobie popularność. Posunął się w swym humanitaryzmie nawet tak daleko, że dzielił się z ubogimi, oddając im połowę każdej ze zarobionych na konkurencie sum.

słów, powołał go do wyniosłej roli w życiu i jeżeli nie dawał mu odpowiednich środków reprezentacyjnych, to była to Jego wina. Z drugiej strony, dobrowolne obniżenie stopy życiowej byłoby świętokradczą kryptyką zdradzeń boskich i pobożny markiz nawet o tem nie pomyślał. W rezultacie oszukiwał dla chwały boskiej, gdzie się dało. Ale dla jeszcze większej chwały powołał bohatersko wobec świata na wielkiego pana, jakim go stworzono i strzegł pilnie, aby na jego magnacki honor nie padł najsłabszy cień skandalu.

Jestem poprostu przekonany, że w takiej wierze żył dumny markiz della Fontana, spokrewniony z pofową książęcą rodziną italską i w niej z pewnością umrze, jako, że jest tak samo śmiertelny, iak pospółstwo. Podobnie żył jego przodkowie za czasów średniowiecza i odrodzenia. Był pod zaklęciem tego, co Paul Bourget nazwał w swojej powieści La Genle „wieloziemie dziedziczości”. Ci przodkowie byli iak dzieci. Co zobaczyli to chcieli zabrać. I jeżeli byli silniejsi, to zabierali. Pamiętam, iak za moich dziecinnych czasów, zawołała przy stole przy deserze mała dziewczynka: „Jeżeli jest krem, to iak go chce”. Nie było to zwykłe łakomstwo, a stwierdzenie prawa fizycznego do całego skromnego deseru z wyłączeniem reszty obecnych. Tak rozumują miliarderzy.

Jeżeli sa pieniądze, to iak je zabiorę — musiał sobie powtarzać markiz della Fontana, z iaką samą egoistyczną naiwnością i bez żadnej arriere pensee iak owa mała dziewczynka.

Uwagi te nie są a propos. Gdyby nie Nadia, byłbym potraktował markizą obiektywnie, iako obywatela atawistycznego nawrotu do dziecinnej moralności i powiedziałbym, że ten niemoralny potomek arystokratów, którzy zagarniali zawsze, to co chcieli, nie licząc się z prawami innych, ma za swoje i niech sobie radzi wśród współczesnych, praworządnych stosunków, iak może. Ale niestety w tę brzydką sieć była wplątana moja zaczarowana księżniczka.

Nie mogłem mu powiedzieć: — Ty stary obłudniku, sam to ściągnąłeś na swoją głowę, więc nie żądał pomocy od uczciwego dżentelmena.

W takich okolicznościach rozczuliłby się nad nim sam Radamantes.

Musieliem więc, chociaż nie chcąc, wyciągnąć do niego pomocną rękę, przeciwko nisko urodzonemu, bezherbowemu nieponowi, który ośmielił się zakwestionować jego boskoarystokratyczne prawa do grabieży.

— Wiec co teraz zrobimy, drogi przyjacielu? — zapytał markiz.

— Trzeba się nad tem zastanowić. Na pana miejscu pojechałbym do Biarritz i przysłał Garcie tu do mnie.

— Panie Fontenay — rzekł bardzo grzecznie — wszedłszy tu, zanębiałem brutalnie, iakim prawem uczynił pan schronienia mojej siostrzenicy. Czy mogę powtórzyć to pytanie uprzejmiej i z innego względu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziki Amos

(The Coming of Amos)

Przekład autorzowany z angielskiego

Tu Garci przeraził markizą hiobowem oznajmieniem, że już przed rokiem ożenił się z księżną. Obaj wiedzieli z pism, że przyjechała do Cannes i że stanęła w Mont-Flouri. Ludzie tego pokroju studiują kronikę towarzyską z takim samym przejęciem iak spekulanci — wiadomości giełdowe, a młode żony — przepisy gastronomiczne w dodatku tygodniowym. Markizostwo napisali do Nadii, która odpisała im banałnie, grzecznościowo O iej małżeństwie dowiedział się markiz dopiero teraz z ust Garci.

— Nie wiem, kto on jest, ale to wiem, że jego pozycja społeczna, nie kwalifikuje go na męża dla mojej siostrzenicy ego pochodzenie...

Znow zaczął płakać, ale tym razem pozwolił się pocieszyć koktajlem i papierosem. Garcia przedłożył mu pozornie honorową propozycję. Niech księżna ogłosi otwarcie w Cannes, że wyszła zażam, niech przyjmie na siebie lojalnie rolę żony a wszystkie kompromitujące dowody będą zwrócone markizowi. W przeciwnym razie, on Garcia wystąpi na drodze sądowa. Co było wobec tego robić? Markiz błagał mnie o radę i pomoc.

Życie gospodarcze

Obrady Komisji dla spraw handlu

W dniu 21 bm. wznowione zostały prace Komisji Doradczej do spraw handlu przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, która to Komisja w roku ub. opracowała szereg zagadnień i ustaliła wnioski, zmierzające do naprawy położenia tej gałęzi życia gospodarczego.

Zebrań, odbywając się pod osobistym przewodnictwem p. Ministra Zarzyckiego, zajął p. prezes Bogusław Herse, poczem p. Henryk Brun wygłosił dłuższe przemówienie, charakteryzujące dotychczasowe prace Komisji i ich wyniki.

Dotychczasowe wyniki

Kilkumiesięczne prace naszej Komisji oraz kilkumiesięczna przerwa w tych pracach stworzyły wystarczający okres czasu dla głębszej oceny osiągniętych wyników.

Wyniki te niewątpliwie osiągniętych w dziedzinie moralnej.

Wielki zasób dobrej woli Pana Ministra oraz skupionych dookoła Niego pracowników i przedstawicieli zainteresowanych sfer postawił sprawę handlu na szerokiej płaszczyźnie najważniejszych zagadnień w całości kształtujących nasze stosunki.

W dużej mierze właśnie dzięki temu tradycyjne anty-handlowe nastawienie zarówno naszego społeczeństwa jak i czynników urzędowego uległo poważnemu osłabieniu i za czynimy w niektórych wypadkach znajdować pewne zrozumienie naszego położenia.

Jeżeli chodzi o efekty materialne, jakie przez dotychczasową pracę Komisji naszej osiągnięliśmy, to z przykrością należy stwierdzić, że są one nieznaczne i nie pozwalają wprost na racjonalną dysproporcję do wielkiej ilości trudów i dobrej woli, włożonej w to dzieło przede wszystkim przez Pana Ministra, a następnie i wszystkich uczestników prac Komisji.

W pracach naszych wspólnych weszliśmy od razu w meritum całego szeregu zagadnień, bardzo ważnych dla naszego kształtowania się warunków handlu i — co było i jest nadzwyczaj cennym — mogliśmy wejść w meritum tych prac przy współudziale przedstawicieli tych resortów, na terenie których decydowane były ostateczne wnioski sprawy nas, jako handel, dotyczące.

Teoretycznie zdawałoby się więc, że osiągnięliśmy wszystko, czegośmy pragnęli, czemu więc powodowane są te nikłe dla nas rezultaty?

Ten stan rzeczy nie da się tłumaczyć wyłącznie ograniczoną możliwością, powodowaną przeżywanym ciężkim kryzysem.

Były i są ku temu niewątpliwie inne jakieś głębsze przyczyny.

W moim przekonaniu dają się one wytłumaczyć wyłącznie tylko niedostatecznym zrozumieniem istoty funkcji wymiany, a w związku z tem — niedocenianiem powagi i trudności tego zagadnienia.

Wciąż jeszcze tak jakby nie zdajemy sobie sprawy, że właśnie w rozwiązaniu tego zagadnienia tkwi możliwość poprawy dystrybucji dóbr wytworzonych, co wszakże stanowiło powinno największą troskę całego naszego życia — zarówno gospodarczego jak i państwowego — w dobie obecnej.

Nie doceniając wagi tego zagadnienia w jego całości, nie obserwując jedynie poszczególne fragmenty choroby, tworzy się cały szereg ośrodków naprawy, często krótko i wzajemnie się paraliżujących.

Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że wszystkie resorty państwowe rozumieją braki naszego handlu i każdy z nich na własną rękę podejmuje pewne środki zaradcze, jakie uważa się za najbardziej wskazane lub odpowiednie, niestety, jednak częstokroć w gruncie rzeczy niezgodne dostatecznie i zupełnie nieskoordynowane.

Nie mogąc przeto pominąć milczeniem najmniejszego dla nas paradoksu, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu, powołane wszak do podstawowego kształtowania pracy handlu w Polsce, ma na dobor tych środków w gruncie rzeczy wpływ mniejszy niż inne resorty.

W tem właśnie tkwi w moim głębokim przekonaniu przyczyna, dlaczego akcja naprawy wymiany, podjęta bardzo słusznie na gruncie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, nie dała dotąd jeszcze pożądanego rezultatu.

Kwestia ta sprowadza się poniekąd do wielokrotnie już dawniej wysuwanej przez nas postulatów konieczności skoncentrowania spraw handlu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — skoncentrowania w sensie pozostawienia ostatecznej decyzji ośrodku wszystkich spraw, dotyczących handlu, na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ponieważ ustawowe załatwienie zagadnienia koncentracji tych spraw będzie siłą rzeczy trwać dość długo, należałoby spowodować, aby Rada Ministrów bezwzględnie dała dyspozycję wszystkim resortom ministerialnym stosowania się do opinii Ministerstwa Przemysłu i Handlu we wszystkich sprawach, dotyczących uregulowania zagadnień handlu.

Jest to naprawdę konieczne, gdyż działalność innych resortów odbywa się wciąż bez oglądania się na prace naszej Komisji, a więc na prace w pewnej mierze samego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Niech mi wolno będzie kilka przykładów z ostatnich czasów wymienić: a więc — akcja Ministerstwa Poczty i Telegrafów w sprawie paczek żywnościowych, a właściwie system propagandowy, stosowany w związku z tą akcją przez oficjalny org-n Ministerstwa „Łącznik Poczty”, wykazujący na rysunkach w zupełności niewłaściwy i niesłuszny sposób zbudowania u nas handlu — zarówno detalicznego jak i hurtownego. Zbyt poważnie brać tego naturalnie nie można, lecz niewątpliwie świadczy to o niewłaściwym nastawieniu tego czy innego urzędu.

Ale i w innych dziedzinach zdarza się coś podobnego! Mam przed sobą całą listę wypadków, w których Ministerstwo Kolei Państwowych stosuje tańsze taryfy przewozowe z chwilą, gdy odbiorca jest producent, a droższe, gdy odbiorca jest kupiec.

Jest to dowód niewątpliwie niezrozumienia prawdziwej drogi wymiany towarowej, co stwarza niezdrową wprost w życiu naszym stosunki.

Wreszcie — postępowanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy dostawach.

Niedawno doszło do mej wiadomości, że Ministerstwo zajęło słuszne stanowisko traktowania przy dostawach narówni handlu z przemysłem i że w tej mierze miały wyjść podobno nawet jakieś okólniki.

Kilka dni temu jednak zaszedł fakt, zaprzeczający znowu temu nastawieniu.

Na część dostawy zdawało się, iż utrzymała się pierwszorzędna firma handlowa, na drugi dzień jednak odpowiedni resort Ministerstwa zwrócił się wprost do odpowiedniego producenta z żądaniem złożenia w ciągu 24-ch godzin oferty, grożąc podobno, w razie niezastosowania się do żądania represjami.

Są to wszystkie te niezdrowe posunięcia, które hamują i niszcza prawidłowe funkcjonowanie handlu.

Dlatego też na progu nowego okresu prac naszej Komisji prosimy Pana Ministra, jako naszego ordynownika, o rozszerzenie podstaw i pogłębienie charakteru i zakresu prac naszej Komisji przez:

Śruba podatkowa czy inne przyczyny

Na marginesie zestawienia wpływów skarbowych

Artykuł wstępny „Kuriera Poznańskiego” z dnia 30 grudnia 1932 r. p. t. „Śruba podatkowa” poświęcony został rozważaniom na temat wpływu podatkowych. Autor artykułu p. M. K. analizuje wpływ Skarbu Państwa na miesiąc listopad 1932 roku, porównując je z wpływami za listopad roku poprzedniego (1931) i dochodzi do wniosku, ujętego zwięźle już w tytule artykułu. Bo powołując się na zwykłe wpływy z podatków przemysłowych, dochodowych i gruntowego p. M. K. stwierdza co następuje:

„To nie stosunki gospodarcze się poprawiły, ale sprawność i bezwzględność śruby podatkowej. Nieład to musi być śruba, która z rolnictwa, przemysłu i innych zarobków potrafiła w jednym miesiącu obecnego roku wycisnąć blisko o 3 miliony więcej, aniżeli w roku ubiegłym.”

Mamy jeszcze jeden dowód, że do rozstrzygnięcia zawitych zagadnień skarbowych nie wystarcza natchnienie opozycyjne publicystów „Kuriera Poznańskiego”. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że z jednej strony stosunki gospodarcze w Polsce i całym świecie się nie poprawiły, z drugiej zaś, że istotnie sprawność naszego aparatu skarbowego wzrasta. Twierdzenia o „bezwzględności śruby podatkowej” na tle przypadkowej zwykłych wpływów w jednym miesiącu zdradają jednak za pełną nieznajomość powodów, które zwykłe wpływy spowodowały.

Nieznaczna zwykłe wpływy podatków bezpośrednich w listopadzie r. 1932, wynosząca ogólnie nie 3 miliony lecz 700 tysięcy złotych w porównaniu z tymże miesiącem roku poprzedniego, wywołało przesunięcie terminu płatności trzeciej za-

liczki na podatek przemysłowy od obrotu, który w roku 1932 przypadł w miesiącu listopadzie, podczas gdy w latach poprzednich termin ten zapadał w miesiącu październiku. Rzecz oczywista, że musiało to oddać się ujemnie na wpływach w miesiącu październiku, dodatnio w listopadzie. To też zwykła wpływy z tego podatku, wynosząca w porównaniu z rokiem ubiegłym w listopadzie 1932 niespełna 500,000 złotych pochłonięta została w październiku zniżką o 8 milionów złotych (z 24,834 na 16,926 tysięcy złotych). Ogólna zniżka wpływów z podatków bezpośrednich w październiku 1932 w porównaniu z rokiem ubiegłym wyniosła w październiku 10 milionów złotych (60,460 tys. i 70,417 tys.), konsumując zgóry wielokrotnie 700 tys. złotych nadwyżki listopadowej.

Nie bez znaczenia na dobry wynik listopada pozostał również wprowadzony w roku bieżącym w trosce o równowagę budżetu dodatek kryzysowy do podatków od nieruchomości i dochodowego. Osiągnięte zatem wpływy z podatków w listopadzie nie mogą być przypisane działalności „śruby podatkowej”, jeżeli rozumieć pod nią działalność egzekucyjną, lecz są wyłącznym wynikiem zmiany ośrodków przepisów ustawowych.

Twierdzenie autora artykułu o „bezwzględności śruby podatkowej” nabiera cech zupełnej niedorzeczności w zestawieniu z powołanym przez niego faktem zniżki wpływów z odsetek i kar za zwłokę oraz należności egzekucyjnych o pół miliona. Jest to dowodem, że napięcie śruby egzekucyjnej w listopadzie 1932 nie dosięgło napięcia w listopadzie roku poprzedniego.

W. R.

Czy ożywi się ruch giełdowy?

Wróżby finansistów amerykańskich

Początek ubiegłego tygodnia przyniósł na wszystkich prawie giełdach dość znaczne osłabienie tendencji, wywołane z jednej strony realizacją zysków, a z drugiej strony wstrzymywaniem się spekulatorów i publiczności od zawierania większych transakcji, w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków politycznych i gospodarczych. W połowie tygodnia dało się zauważyć na niektórych giełdach lekkie ożywienie i wzmocnienie notowań, które jednak nie zdołało utrzymać się do końca okresu sprawozdawczego.

Giełda nowojorska wykazywała przeważnie tendencję słabą. Przyczyniła się do tego wzmocnienie realizacji na rynku akcji i papierów procentowych, niemając też rolę odegrała tu nowa fala upadłości bankowych, zwłaszcza na prowincji. Stery giełdowe spodziewają się większego ożywienia i wzmocnienia tendencji z chwilą obiecia władzy przez Roosevelta, co nastąpi już za 6 tygodni. Okres ten skracają sobie fanatycy inflacji wysuwaniem najrozmaitszych projektów, jak zwiększenie obiegu biletów bankowych o 3 miliardy dolarów, bimetalizm etc. Stery giełdowe są jednak przekonane, że nowy prezydent nie pójdzie w kierunku inflacji i będzie stał twardo przy utrzymaniu gold standardu. Pożyczki polskie miały usposobienie mroczne.

Na giełdzie londyńskiej panował nastrój słaby. Szczególnie silnie obniżyły się papiery państwowe, a to wskutek zapowiedzi nowych emisji skarbowych, jakoteż z powodu spadku wpływów podatkowych. Bardzo mocno tendencję wykazywała nadal akcja południowo - afrykańskich kopaliń złota, co tłumaczy się postępującą dewaluacją funta afrykańskiego, który obecnie notowany jest już zaledwie o 2 proc. wyżej od funta angielskiego. — Giełda paryska była początkowo słaba, jednak w środku tygodnia wykazała ogólne wzmocnienie. Dużym popytem cieszyły się renty, jakoteż akcje bankowe i kolejowe. Amsterdam wykazywał tendencję niejednorodną, zależną od kształtowania się tendencji na Wallstreet i w Londynie. Na giełdzie berlińskiej przeważał nastrój słaby. W środku tygodnia dało się zauważyć lekkie ożywienie w związku z pomyślniejszymi wiadomościami z dziejiny polityki wewnętrznej. Koniec tygodnia przyniósł jednak znowu znaczne osłabienie. Na giełdzie wiedeńskiej obroty były małe, kursy nie wykazywały większych odchyleń.

Giełda warszawska miała usposobienie spokojne, obroty na rynku akcji ograniczały się do kilku zaledwie papierów, większy ruch panował jak zwykle w dziale papierów procentowych.

1. przeforsowanie naszego postulatów odnośnie koncentracji spraw handlu na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu,
 2. spowodowanie, by Rada Ministrów zalecała wszystkim resortom ministerialnym obowiązki uzgadniania pounięć, wpływających na kształtowanie podstawowych warunków pracy handlu w Polsce, z Ministerstwem Przemysłu i Handlu,
 3. zapewnienie Komisji Handlowej przy Panu Ministrze, będącej wszak ośrodkiem programowym poczynając, zmierzających do uzgodnienia wymiany w Polsce — należytego współudziału w tych pracach.
- Następnie przystąpiono do rozpatrzenia też w sprawie likwidacji zaległości podatkowych, które referował p. dyr. Eugeniusz Wencel. W dyskusji zabierali głos pp.: poseł Wiślicki, radca Gepner, mec. Kaliski, pos. Mierzejewski, pos. Rotenstreich i dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie J. Jakubowski, poczem przemawiał dyrektor Departamentu Podatkowego Ministerstwa Skarbu p. Michalski.

Tezy w sprawie zaległości podatkowych.

1. Istniejące zaległości podatkowe, które w wybitnej mierze utrudniają odzyskanie równowagi przez życie gospodarcze są konsekwencją zarówno przesilenia jak i wadliwego naszego systemu podatkowego. Dostosowanie wymiarów podatkowych do faktycznych stosunków zarobkowych i dochodowych, stanowiących o zdolności płatniczej, jest podstawowym warunkiem uniknięcia powstawania poważniejszych zaległości podatkowych na przyszłość.
2. Istniejące z tytułu podatków, wymienionych w ustawie z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych, wierzytelności Skarbu Państwa i samorządów, winny być oczyszczone z sum fikcyjnych, przez:
 - a) całkowite odpisanie zaległości, dotyczących okresów podatkowych do 1928 r., o ile zaległości te były podyktowane próbą egzekucji,
 - b) powołanie przy izbach skarbowych komisji mieszanych, składających się z przedstawicieli władz państwowych i czynników obywatelskich, celem ustalenia na indywidualne wnioski bądź z urzędu, które w zaległości, dotyczących okresu od 1. I. 1929 r. do 1. IV. 1932 r., należy uznać za nieściągalne, gdyż próba przymusowego ich poboru naruszałyby egzystencję gospodarczą przedsiębiorstwa handlowego.
 3. Z pozostałych zaległości, powstałych w okresie do dnia 1 kwietnia 1932 r. władze skarbowe ustala sumę, ciążącą na każdym płatniku, przy skreśleniu wszelkich odsetek kar i kosztów powiadamiając płatników o wysokości ostatecznej sumy zaległości.
 4. Zaległości, ustalone w p. 3 będą spłacane w ciągu lat 10-ciu, bądź wpłatami rocznymi, wynoszącymi 10% tych zaległości, bądź wpłatami kwartalnymi, wynoszącymi 2 1/2% tych zaległości.

Buraki cukrowe na terenie Ministerstwa Rolnictwa

Jak nas informują, dnia 19 stycznia roku bieżącego odbyła się konferencja w Ministerstwie Rolnictwa pod przewodnictwem podsekretarza stanu Pana Karwackiego i przy udziale podsekretarza stanu z Prezydium Rady Ministrów Pana Lechnickiego dyrektora Departamentu Pana Rosoga oraz naczelniczki Wydziału Polityki Rolnej Pana Hovera, tematem obrad której było ustalenie wtyczek polityki plantatorsko-kontraktowej na kampanię 1933/34 oraz sprawy kontraktów plantacyjnych.

Plantatorzy Zachodniej Polski reprezentowani byli przez Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza w osobach pp. Prezesa Mieczysława Chłapowskiego z Kopaszewa, Stanisława Medyńskiego z Niepruszewa oraz Hilarego Gottowta, dyrektora Związku.

Premia wywozowa na owies

Komitet ekon. rady ministrów rozpatrzył statnio sprawę wprowadzenia premii wywozowej na owies i polecił szczegółowe zbadanie tej sprawy.

Na skutek tego wydano rozporządzenie, zaprowadzające zwrot cła z awywiezione 100 kg. owsa w wysokości 4 zł.

Zagadnienia finansowo-rolne

W czwartek, 19. bm. odbyło się w Poznaniu na sali biblioteki Uniwersyteckiego pod przewodnictwem prezesa dr. Jana hr. Szoldrskiego zebrań dyskusyjne oddziału poznańskiego Polskiego Związku Rolników z wyższym wykształceniem, na którym doskonale ujęty referat pod powyższym tytułem wygłosił p. Zygmunt Rusinek z Warszawy, autor znanej broszury „Jakie środki obrony posiada rolnik w ustawach ratowniczych”.

Temat referatu wywołał duże zainteresowanie, czego przejawem był nader liczny udział w zebraniu (ca 250 osób) naszego ziemiaństwa, oraz przedstawicieli sfer bankowych i handlowych.

Prelegent po ogólnym scharakteryzowaniu przyczyn i przebiegu kryzysu rolnego zajął się omówieniem t. z. akcji ratowniczej rolnictwa, przed stawiając jej istotę i cele, a mianowicie dążność do ułatwienia rolnikom przetrwania kryzysu, ulżenia im w obsłudze wszelkich długów, oraz uratowanie ich od strat wobec konieczności realizacji substancji majątkowej na pokrywanie zobowiązań. W związku z tem wędny został w ciągu 1932 roku w drodze dekretów Prezydenta Rzplitej cały szereg ustaw i rozporządzeń ratowniczych, których myślą przewodnią było rozłożenie skutki niezawinionego przez rolników kryzysu na barki także innych warstw społeczeństwa. Z pośród tych ustaw wymienić należy w pierwszym rzędzie dekret z dnia 23 sierpnia ub. r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczym w rolnictwie, który daje możliwość zastosowania odroczenia odroczenia wypłat oraz zawarcia układu sądowego z wierzycielami, aby zainteresowany rolnik mógł w spokoju przeprowadzić racjonalny plan sanacji finansowej swego przedsiębiorstwa. Następne ustawy i rozporządzenia dotyczą urzędów rozjemczych dla włościactwa, walki z lichwą pieniężną, ułatwień w spłacie uciążliwych zobowiązań rolnictwa, segregacji długów hipotecznych, ułatwień w obrocie ziemią i wreszcie konwersji i obniżenia oprocentowania długów emisyjnych.

Po przedstawieniu dotychczasowej akcji ratowniczej, prelegent wspominał o dalszych zamierzeniach przedewszystkiem w kierunku konwersji zobowiązań krótko- i długoterminowych rolnictwa, nad czem obecnie pracuje się w Rządzie.

Całokształt dotychczasowej akcji ratowniczej, jak i też przyszłych zarządzeń w tej dziedzinie nie jest w stanie przywrócić oczywiście ocalalności gospodarce rolnej, co stanowi przecie zasadniczy warunek wyjścia z kryzysu. Akcja ratownicza może być jedynie środkiem przetrzymania kryzysu. Natomiast rozwiązanie zagadnienia kryzysu rolnego może nastąpić wyłącznie na płaszczyźnie polityki gospodarczej Państwa, względnie nawet w skali światowej. Niemniej jednak ustawy ratownicze mogą w wielu wypadkach uratować egzystencję warsztatów rolnych i z tego też względu rolnicy nasi winni zainteresować się temi ustawami i starać się dokładnie je poznać, ażeby móc zastosować je z pożytkiem dla ratowania swych warsztatów pracy.

Wygłoszony przez p. Rusinka referat wywołał ożywioną dyskusję po zakończeniu której zabrali głos jeszcze prelegent, udzielając wyjaśnień i odpowiedzi na zadane mu w dyskusji pytania i wysunęte wątpliwości.

Jak się dowiadujemy oddział poznański Pol. Zw. Rolników z wyższym wykształceniem zamierza kontynuować swoją akcję referatową, urządzając co miesiąc swe zebrań dyskusyjne z referatami wybitnych prelegentów na aktualne tematy do tyżące rolnictwa.

Komunikaty

Związek Właścicieli Wagonów. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zawiadamia, że założono Polski Związek właścicieli wagonów i bocznic kolejowych, który w najbliższym czasie przystąpi do Międzynarodowego związku właścicieli wagonów i bocznic kolejowych. Celem Związku jest obrona wspólnych interesów oraz pośredniczenie w układach i sporach między członkami a zarządami kolejowymi. Adres Związku: Warszawa, ul. Wspólna 37.

Składnica materiałów Intendenckiego w Bydgoszczy ogłasza przetarg na zakup inwentarza drukarni. Przetarg odbędzie się w Składnicy Materiału Intendenckiego w Bydgoszczy ul. Marsz. Pocha 13 w dniu 26 stycznia 1933 r. o godz. 10-tej. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można w Składnicy Materiału Intendenckiego w Bydgoszczy oraz w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu.

Okreagowy Urząd Budownictwa Nr. VII w Poznaniu ogłasza na dzień 27 stycznia 1933 godz. 11-tą nieograniczony przetarg na roboty dot. remontu kościoła lat. w Choinicy p. Biedruskiem. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można w kancelarii Okr. Urz. Bud. Nr. VII w Poznaniu oraz w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu.

Dodatkowe wymiary kar za zwłokę i odsetek. Niektóre Urzędy Skarbowe w Poznaniu dokonywały w ostatnich dniach licznych dodatkowych wymiarów kar za zwłokę i odsetek. Wymary te odnoszą się do tych wpłat podatkowych, przy których, przez niedopatrzenie oddziałów rachunkowych ośrodków urzędów, nie zarachowano przypadającej części na należne wvidy kar za zwłokę wzgl. odsetki. Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu, uważając tego rodzaju postępowanie za niesłuszne, zwróciła się do Pana Prezesa Izby Skarbowej o uchylenie powyższych wymiarów.

Eksport masła do Niemc. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że Polsce został przyznany kontyngent przywozowy na masło do Niemiec po ciele normalnem 100 MK. niem. od 100 kg z tem, że od 7 — 31 I. 33 r. będzie można wywozić masło tylko przez niemieckie urzędy celne Neu-Bentschen i Bahnhof Schneidmühl, czyli przez polskie urzędy celne w Zbaszynie i Miasteczku. Od lutego 33 r. zaś przez wszystkie urzędy celne na granicy polsko-niemieckiej. Pozwolenia na wywóz masła do Niemiec wydawane będą przez „Polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W związku z powyższem Izba wyzywa za zainteresowanych eksporterów masła, jak i mleczarnie do niezwłocznego zgłoszenia w Izbie ilości żądanej przydziału na miesiąc stycz. lut. i marzec z odpowiednim umotywowaniem wysokości.

Pody rolne w Berlinie

Berlin, 23. I. 1933 r. Urzędowy. Pszenica march. 182 —184. Tend. słaba; żyto march. 149—151. Tend. spokojna; jęczmień browarowy 165—175. Tend. spokojna; owies march. 110—113. Tend. słaba; mąka pszenica 22.50—25.75. Tend. spokojna; mąka żytnia 19.50—21.50. Tend. utrzymana; otreby pszenka 8.70—9.00. Tend. spokojna; otreby żytnie 8.70—9.00. Tend. stała; groch Wiktr. 20.00—23.00. Groch, j. 19.50—21.00. Groch pastewny 12.00—14.00. Ogół. na tendencja słabsza.

Notowania terminowe Pszenica: marzec 190 1/2—194 1/2 maj 200 1/2—199 1/2. Tend. stała. Żyto: marzec 160 1/2—161 1/2 maj 161 1/2—160 1/2. Tend. stała. Owies: maj 124.

Dalszy znaczny rozwój P. K. O.

Dnia 20 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa P. K. O. dr. Henryka Grubera doroczne posiedzenie bilansowe PKO., na którym zatwierdzony został przez radę bilans instytucji na dzień 31. 12. 1932 r.

Jak zdołaliśmy się poinformować, wszystkie działy pracy PKO. w r. 1932 wykazują dalszy znaczny wzrost i rozwój.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu 1932 roku o 115 mil. zł. osiągając na koncie 1932 r. łączny stan 445 mil. zł. Liczba oszczędzających w PKO. wzrosła w ciągu roku sprawnie o blisko 200 tysięcy osób i wynosiła w dniu 31. 12. 1932 roku ogółem 953 tysięcy oszczędzających.

Stan wkładów na rachunkach czekowych osiągnął kwotę 178 mil. zł. liczba zaś rachunków czekowych — 67 tysięcy. Ogólny obrót czekowy i oszczędnościowy PKO. osiągnął w r. 1932 olbrzymią sumę 23 miliardów zł.

Wreszcie środki zabezpieczające płynność instytucji wynosiły w dniu 31. 12. 1932 r. ponad 200 mil. zł. co stanowiło 32 proc.

Samo tylko pogotowie gotówkowe (gotówka we własnych kasach PKO. w urzędach pocztowych i w Banku Polskim) wynosiła w dniu 31. 12. 1932 roku 176 mil. zł. co w stosunku do natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 27 procent.

Cyfrę te świadczą dowodnie, iż PKO. zamknęła rok 1932 wynikami bardzo pomyślnymi.

Urzędowa Giełda Dewiz w Warszawie

Warszawa, dnia 24. I. 33. Przekazy: Belgia 123,90 — 124,21 — 3,59. Gdańsk 173,80 — 173,80 — 173,23 — 174,00. Holandia 358,00 — 359,80 — 358,00. Londyn 30,25 — 30,40 / 30,10. Nowy Jork czek 8,916 8,936 8,896. Kabel 8,920 — 8,940 — 8,900. Paryż 34,90 — 34,99 — 34,81. Praga 26,43 — 26,49 — 26,37. Szwajcaria 172,85 — 173,28 — 172,42 — Włochy 45,72 — 45,94 — 45,50. Berlin 212,40.

Państw. Papiery Wartościowe: 4% pożyczka dolarowa 56,25—56,75; 6% pożyczka dolarowa 59—60; 5% pożyczka konwersejowa 42,50 5% pożyczka kolejowa 38; 4% pożyczka inwestycyjna 103,75; seryjna 109,50; 3% pożyczka budowlana 42,50; 7% pożyczka budowlana 42,50; 7% pożyczka stabilizacyjna 56,50—57,25. Tendencja niejednorodna.

Bank Polski 81—81,25—81; W. T. F. Cukru 15,40; tendencja utrzymana.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 24. I. 1933 r.
Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była mroczna.
W papierach państwowych zauważa się w dalszym ciągu brak materiału. Zwiększa w 5% pożyczkę konwers., którą poszukiwano po 41.

Z pożyczek komunalnych obracano 8% obl. m. Poznania z r. 1926 po 92 — w transakcjach.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. poszukiwano 4½%, listy dol. stare po 39,50 oraz 4% listy zast. konwert. po 33—34%, natomiast handlowano 6% listy żytnie po 6,25 w transakcjach.

Z akcji bankowych obracano Bankiem Polskim po 82,— w transakcjach.

Plody rolne w Berlinie

Berlin

Przebieg dzisiejszej giełdy zbożowej był spokojny przy słabszej tendencji. Podaż pszenicy jest większa jak była i na rynku efektywnym ceny za pszenicę były o 1 markę niższe jak wczoraj. Niższa na rynku terminowym wynosiła 1¼ marki. Żyto przy wzmożonej działalności interwencji było na obu rynkach utrzymane. Rynek mączny spokojny. Owies i jęczmień bez zmiany.

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu
Plac Wolności 18. tel. 4351 wskazuje ponownie na różnice cen oraz skonta kasowego na korzyść odbiorców. Jeżeli zamówienia na nawozy azotowe i potasowe do 30 bm. uskutecznione zostaną. 208

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy w obliczeniu czterolitrowego gęstościomierza: 1. żyto poznańskie 69,95 kg (119,1 f. w. h.), 2. żyto pomorskie 69,5 kg (118,2 f. w. h.), 3. pszenica poznańska 71,85 kg (122,2 f. w. h.), 5. owies poznański i pomorski 43,55 kg (74,1 f. w. h.).

Żyto 30 ton. par. Pozn.	15,50	15,00	15,25
usposobienie stałe.			
Pszenica		24,75	25,75
usposobienie spokojne			
Jęczmień browarowy	15,50	17,00	
usposobienie stałe.			
Jęczmień 68—69 kg	13,75	14,50	
Jęczmień 64—66 kg	13,25	13,75	
usposobienie stałe.			
Owies 15 tonn par. Pozn.	14,00		
Owies 15 tonn par. Pozn.	14,10		
Owies 15—20 tonn par. Pozn.	14,35	13,75	14,00
usposobienie stałe.			
Maka żytnia 65% wł. worka	23,75	24,75	
usposobienie stałe.			
Maka pszenna 65% wł. worka	39,25	41,25	
usposobienie stałe.			
Otreby żytnie	9,25	9,50	
Otreby pszenne	7,75	8,75	
Otreby pszenne grube	8,75	9,75	
Rzepak	43,—	44,—	
Rzepak	40,—	45,—	
Porzeczka	36,—	42,—	
wyka latowa	12,50	13,50	
Pełuszka	12,—	13,—	
troch. Viktorja	20,—	22,—	
troch. Felgera	34,—	37,—	
Łubin niebieski	6,—	7,—	
Łubin żółty	8,50	9,50	
Łeradela	8,—	9,—	
Koniczyna czerwona	90,—	110,—	
Koniczyna biała	80,—	110,—	
Koniczyna szwedzka	90,—	110,—	
Ogólne usposobienie: stałe.			

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 75 ton, pszenicy 45 ton, owsa 15 ton, grochu 10 ton.
Poznań, dnia 24 stycznia 1933 r.

Jeczmięna browarowe kupuje firma: **Sokołowski & Ska** (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr 22-44.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Plechockiego w Poznaniu.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniały treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia.

Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 25 b. m. o godz. 11.30 przy ulicy Staszica 15 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 oszklona szafę do porcelany.

Daroszewski, kom. sądowy.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 251

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę dnia 25 b. m. o godz. 13-tej przy ulicy Śniadeckich nar. ul. Marsz. Focha sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

3 patentowe kotły miedziane do gotowania.

Daroszewski, kom. sądowy.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 252

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 25 b. m. o godzinie 12.30 przy Pl. Wolności 11 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

4 biurka maszynowe do pisania „Ideal”, szafę do akt, 7 krzesel, 2 kanapy, etażerkę do akt, stół do maszyny i 15 mtr. chodnika kokosowego.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego.

Poznań, Plac Wolności 9. 253

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę dnia 25 b. m. o godz. 10.30 przy ulicy Wielkie Garbary 33 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

aparat do napełniania piwa, aparat do wody sodowej, aparat do czyszczenia piwa, 200 butelek do piwa i wody sodowej, 20 skrzyń do piwa.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego.

Poznań, Plac Wolności 9. 254

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 26 b. m. o godz. 11-tej w maj. Biernatki, pow. śremski sprzedawcą będzie publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

26 sztuk warchlaków-tuczniaków oraz samochód ciężarowy marki „Ford”.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego.

Poznań, Plac Wolności 9. 255

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 25 stycznia br. o godz. 11-ej sprzedam w Krzesinkach u p. Kaczmarka najwięcej dającemu za gotówkę:—

1 stóg żyta wraz z słomą.

Br. Czernosty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58/59. — Tel. 58-52. 256

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 25 stycznia br. o godz. 11-ej przy ul. Polnej 24 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 samochód marki Walter.

Garstka, komornik Sądu Grodzkiego.

Poznań, ul. Poznańska 58 a. 257

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 25 stycznia br. o godz. 12-ej w Poznaniu przy ul. Chwaliszewo 38/39 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet składowy, 2 repozytorium składowe, 1 waga, 1 szafka oszklona do cukierków.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2. 258

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 25 stycznia br. o godz. 10-ej przy ul. Szyperskiej 16 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

16 rur 2 calowych ocynkowanych, 11 rur opatent. różnej wielkości, 10 skrzyń cegieł termolitycznych dużych, 25 worków sznurów z odpadków jedwabiu, 5000 kg. asbestowego proszku, 3 peczki à 100 m. sznuru izolacyjnego z korkiem, 10 m² korka izolacyjnego 12 cm. grubości, 720 sztuk żłobków korkowych.

Towary te można oglądać kilka minut przed rozpoczęciem licytacji.

KOCHANIEWICZ, komisaryjny komornik sądowy.

Poznań, ul. Grobla 13 m. 7. 259

Licytacja zastawu

W czwartek, 26 stycznia 1933 od godz. 11 począwszy sprzedawcą będzie w firmie C. Hartwig ul. Towarowa 15/20 na odpowiedzialność zainteresowanych najwięcej dającemu za gotówkę:

3.000 kg fasoł białej, 5 skrzyń herbaty, 2 skrzynie porcelany, większą ilość obrazów oryg. znanych i wybitnych malarzy polskich, partię kapeluszy damskich (słomkowych), motocykl bez motoru, różne meble i sprzęt pokojowe, kuchenne i gospodarcze oraz inne przedmioty.

Brunon Trzeciak

zaprzyjęzony i ustanowiony rzeczoznawca i aukcyjator na woj. poznańskie Wlk. Garbary 34, tel. 21-26

574-1

3. K. 9/29

Subasta. W dniu 18-go marca 1933 o godz. 10-ej sprzedana zostanie w Sądzie Grodzkim w Lesznie nieruchomości Gronowa karta 5, własność Stanisławy Trojanek. Jest to gościniec (restauracja) w Gronowie tuż przy Lesznie, który został oszacowany na kwotę 27,100 zł. Cena wywołania wynosi 18.067 zł.

570-2

Dnia 23-go stycznia br. zmarł po krótkich cierpieniach ś. p.

Wacław Iwanicki

inżynier technolog i dyrektor Cukrowni Wierchosławickiej

W ś. p. Zmarłym tracimy cennego współpracownika, dzięki zaletom Swego charakteru ogólnie szanowanego, zarówno przez kolegów jak i podwładnych. Ś. p. Zmarłego zachowamy w trwałej pamięci.

Eksportacja zwłok nastąpi z domu żałoby w Wierchosławicach w środę 25-go bm. o godz. 9,30 rano.

Pogrzeb 27-go w Warszawie na Powązkach, po nabożeństwie żałobnym z kościoła św. Karola Boromeusza.

Rada Nadzorcza i Zarząd Cukrowni Wierchosławickiej S. A.

569

Dnia 23 stycznia 1933 rozstał się nagle z tym światem ś. p.

Dypl. Inż. Wacław Iwanicki

Dyrektor Cukrowni Wierchosławickiej.

Zmarły, jako dzielny fachowiec, obdarzony przysięm nieposłednimi zaletami charakteru, zaskarbił sobie szczerą sympatię i zaufanie wszystkich, przemysł cukrowniczy, którego organizację Zmarły zasilal cenną współpracą, żegna Go z głębokim żalem.

Eksportacja zwłok do Warszawy rozpocznie się w środę dnia 25-go bm. o godz. 9,30 rano z Wierchosławic, w piątek 27-go b. m. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Warszawie w kościele św. Karola Boromeusza nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki złożone zostaną na cmentarzu powązkowskim.

Zarząd

Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.

578

Za wyrazy współczucia przesłane nam z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci męża, syna, brata i szwagra naszego ś. p.

Fryderyka Hordta

Prokuratora Sądu Okręgowego w Ostrowie

składamy Wszystkim, którzy popieczyli nam z pociechą w tej bolesnej chwili i Tym którzy wzięli udział w oddaniu Mu ostatniej posługi, najserdeczniej:—

podziękowania

564g

Zona i Rodzina

ARMATURE

do wody, pary i gazu, manometry, oraz wszelkie artykuły techniczne poleca najkorzystniej 4788

Biuro Techniczne - Handlowe

A. Glaser - Poznań

ul. 27 Grudnia 16. dom tylny Tel. 50-16

Dnia 22-go stycznia 1933 r. rozstał się z tym światem członek - senior i współ-założyciel naszego Zrzeszenia ś. p.

Władysław Alkiewicz

Naczelnik Wydziału Leśnictwa Wielkopolskiej Izby Rolniczej

W Zmarłym straciłmy najzaciewniejszego kolegę i towarzysza pracy, który wybitnymi zaletami umysłu, kryształowym charakterem i szlachetnością serca zaskarbił Sobie u nas wszystkich głęboki szacunek, serdeczną przyjaźń i szczere przywiązanie.

Zachowamy Go w trwałej i wdzięcznej pamięci.

573g

Zrzeszenie Urzędników Wielkopolskiej Izby Rolniczej

Dnia 22-go b. m. zmarł ś. p.

Władysław Alkiewicz

Wiceprezes Oddziału Poznańskiego Związku Zaw. Leśników Rz. P.

W Zmarłym stracił las polski wybitnego leśnika, a nasz Związek światłego i wielce zasłużonego członka.

Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 25-go o godz. 15-tej z wojskowej kaplicy przed. pogrzebowej przy Włach Jana III-go.

Związek Zaw. Leśników Rz. - Pol. Oddział Poznański.

562g

W sobotę, dnia 21 b. m. zmarł nagle ś. p.

Czesław Szulc

Aplikant sądowy, Ppor. rez. W. P., Mgr. i Lic. Prawa.

W przedwczorajszym Zmarłym straciłmy wielkich zalet ducha i charakteru kolegę i przyjaciela.

Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych w Poznaniu.

577g

Świece gromniczne

poleca po znanych niskich cenach w wielkim wyborze

CENTRALNA DROGERJA

J. CZEPCZYŃSKI - POZNAŃ

Skład detaliczny: STARY RYNEK 8 Telefon: 33-24, 33-15, 31-15 i 33-53

Oddział: ul. Fr. Rataczaka nr. 38

Reklama dźwignią handlu

Blachy, rury, druty - pręty

mosiężne i miedziane

normalne i fasonowe. Nit i olwty aluminiowe i stali i drutki do chodników i rur i rolów. Cyna angielska i do łutowania. Luta twarda. Waliki spłzowe. Okazy nie rozsprzedaje.

„Przewodnik“

Poznań - św. Marcina 31

Tel. 15-71

Zastępstwo i skład Polithap - Walcownia

metali - Warszawa 64

2 Panów

inteligentnych, dobrze się prezentujących, wymownych do objazdu w Wielkopolsce - zwrot kosztów urzędowania - zarobek 300,- zł mies. Szczegółowe oferty z referencjami do Dziennika Poznańskiego pod nr. 554

Sale zabawowe

W bieżącym karnawale mogą korzystać bezpłatnie z sal b. kasyna ofic. D. O. K. VII. Plac Działowy 2, stowarzyszenia i związki ideowo-społeczne. Zgłoszenia od 9-15-tej w święta od 10-11.

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaże

MEBLE

tanio wprost ze składnicy poleca K. Bakoś, ul. Wencjańska 1. - Most Chwaliszewski przy krzyżu. 5757

Śniadalnica przy cukierni „Fangrat“

Al. Marcinkowskiego 8. Obiady z 2 dań zł. 0,90 „ z 3 dań zł. 1,10 „ z 4 dań zł. 1,70 Bufet gorący od 60 gr 204

TAPCZANY

leżanki, materace i wszelkie naprawy mebli wykonuje najtaniej Zakład Tapicersko-dekoracyjny Fredry 6, narożnik. 466 S

ŁÓŻECZKA

dziecięce wyprzedaje, po tawie ceny fabrycznej. - Staszewski, Wyspiańskiego 15 skład. 11152 S.

Na koszel

najlepsze cukierki mentolowe paczka 30 gr.

dropsy anyżowe

w pudełku **20 gr**

do nabycia tylko w Drogerji św. Marcina 62 i w Nowej Drogerji ul. Wrocławska 38 hurtownie i detal.

Meble

Najtańszy zakup przy Chaliszewie 5. - M. Żytkowskiak. 471 S.

WIELKA WYPRZEDAŻ POINWENTUROWA

po cenach niebywale niskich - torebki damskie skórzane od 1,50 zł * do najwykwintniejszych, - portfele 0,65 zł, teki skórzane 3,75 zł, walizki 2,90 zł, Wyroby własnej produkcji. - Zasada firm Przyjmujemy zamówienia i reperacje.

SPÓŁKA POLSKICH RYMARZY I SIODLARZY. Poznań, ul. Podgórna 14. 565

Łyżwy

teraz tańsze

„Turly“ para już od 6,50 Sportowców niki. od 10. Hokey niki. od 14,50 Jackson Canada od 18,-

Piece

kwintowe już od zł. 6,80 kucharki 2 płomienne od zł. 9,80, iryjskie szamotowe od zł. 38,50 iryjskie ozdobne od 75,- majolikowe od zł. 95,- Wszystkie części do piecy.

Łóżka

metalowe od zł. 28,50 Karnisz mosiężne 5,75 Maszynki do miesa krojenia od zł. 6,50.

Dla Pani domu

Żelazka elektryczne i mieszne do prasowania Kucharki elektryczne Garnki i czajniki aluminiowe. Formy do babek tort i budyniów. Wyżymaczki.

Przewodnik

Magazyn tow. żelaznicy Poznań, św. Marcina 31

Dla rolnictwa

Hacele setka zł. 5,50 Ocyl. Podkowy. Żelazo, Łańcuchy. Gwoździe. Na rzędzia kowalskie najtaniej

Dla przyjeżdżających

Autobusem

z prowincji najbliższe źródło zakupu. 64

Z POWODU

wyprowadzki sprzedawcy łóżka, stoły, szafy, lodowiki, kanapy, różne rzeczy. Adres Dzien. Poznański 11174 S

ALEKSANDER THOMAS

Poznań - Nowa 5 Salon sztuki - Marmury Alabastry - Przybory artystyczne 307

MASZYNE

do wyrzucania pleków żółte jamniki trzymające cznie sprzeda. Maletnia Lubasz, pow. czarnkowski. 1106

MEBLE

wprost z fabryki kmiębardzo tanio Tama Głubarska 3 Szczaniecki 11188 S

DYWAN

recznie wierzany 5x4 sprzedam Skarbowa 4 miesz. 8. 11206

30 MASZYN do pisania dobrych, okazyjnych do wyboru, tanio, gwarancja. Skór. S-ka, Al. Marcinkowski, go 23. 419

GRAMOFON

szafkowy elegancki, maszynka damska, okragle czółenka, okazyjnie tanio Słowackiego 48, m. 6. 11207 S

UNDERWOOD

walizkowy, nowy, oraz biurowy używany tanio sprzedam, Szkolna 7/8. - 8, - 11219

TANGANILA

najnowszy taniec na płycie gramofonowej St. Pelczyński, 27 Grudnia 1. 397

2 PARCELE

sprzedam ca. 2 morgi w Debuc. Oferty do Dzien. Poznański pod nr. 11221 S.

ŚLUBNE

obraczki, własny wózek 12 zł. Naprawa biżuterii Chwilkowski, św. Marcina 40. 11233

Kupna

SREBRO

złoto, porcelana, meble, kupuje - przyjmuję w komis „Lamus“ Strzelecka 1. 1072

MASZYNY DO PISANIA tanie używane kupuje za gotówkę. Oferty pod 3. 8 do Agencji „Par“ Poznań Aleje Marcinkowskie 1. 433-1

KUPIE

koczek dobrze utrzymany od ziemianina za gotówkę. Oferty Eksped. Dzien. Poznański 1106

Mieszkania wolne

DO WYNAJĘCIA mieszkanie i garaż od dzielnicy. Wiadomość telefon 61-54. 11212

MIESZKANIE

pokój i kuchnia wprost od gospodarza wolne od 1 lutego. Debiec, Południowa 59. 11228

2 POKOJE

i kuchnia w Junikowie. - Czyszn miesięczny. Dworcowa 13. 11234

Mieszkania szuka

nródnego z kuchnią lub 2 pokoi. Oferty do Dzien. Poznański 11220PK

POKOJU

z kuchnią i łazienką. - Oferty do Dzien. Poznański 11220PK

Pokoje do wynaj.

POKÓJ

czysty słoneczny od 1 lutego, Czesława 17, m. 6. 11215*

PANU

pokój wspólny utrzymaniem. Dąbrowskiego 10, m. 16. 11224*

Lokale

WARSZTAT GARAŻ ślusarnia, ładownia akumulatorów tanio wydzierżawi Staszewski, Wyspiańskiego 15. 1115

Różne

RESTAURACJA RZEŹNI MIEJSKIEJ Poznań, w. W. Lewandowicz, Grochowe Łąki 9. Poleca: Śniadania - Obiady - Kolacje - Zakąski, ciepłe, zimne. Dobrze pieczone wino i piwo. Sala do zebrań. Sala zabaw. Parkiet 1002

ROZRYWKI

SLYNNA chironantka, przyjeżdża bardzo dobrze przepowiada przeszłość przyszłość Królowej Jadwigi 5a i p. drzwi środkowe. 11217

STOPY

nadrabiam. - Podnoszę oczka. Reperuję trykoty „Zofia“, Szkolna 9. 11223

OBIADY

smaczne z 3 dań 80 gr. „Ustronie“ Wierzbice 20. 11222R

PLISUJE

mereżkuje, dziurki okretka wszystkim koronki i wstawki najtaniej, Wrocławska 19, m. 11. 11225*

Zguby

ZGINAŁ czarny duży Dobermann. Znalazca zechce łaskawie go zwrócić za wynagrodzeniem ul. Słowackiego 21, III piętro. 557R

Zdrojowiska

„ZEGIESTÓW“ Sezon zimowy, kąpiele sporty wypoczynek kosztowny od 5 zł. 38

Nauka

NAUKA pisanie na maszynach „REMINGTON“ metoda nowoczesna. Zapisy każdego czasu w T. w. P. Znam, Plac Wolności 8 i p. 6405

KURSY

stenografii, pisanie maszyną rozpoczynam 6-go lutego. Kantaka 1, II p. 10966

Com Sportowy

Poznań, św. Marcina nr. 14. Bliziej Kościół św. Marcina Ilustrowany katalog wysyłam bezpłatnie

Snogowce i kalosze niżej cen własnych.

Com Sportowy

Poznań, św. Marcina nr. 14. Bliziej Kościół św. Marcina Ilustrowany katalog wysyłam bezpłatnie

Snogowce i kalosze niżej cen własnych.

Com Sportowy

Poznań, św. Marcina nr. 14. Bliziej Kościół św. Marcina Ilustrowany katalog wysyłam bezpłatnie

Snogowce i kalosze niżej cen własnych.

Com Sportowy

Poznań, św. Marcina nr. 14. Bliziej Kościół św. Marcina Ilustrowany katalog wysyłam bezpłatnie

Snogowce i kalosze niżej cen własnych.

Com Sportowy

Poznań, św. Marcina nr. 14. Bliziej Kościół św. Marcina Ilustrowany katalog wysyłam bezpłatnie

Masaże

lecnicze w schorzeniach artretycznych reumatycznych nerwobólach i t. p. oraz

Kosmetyka

nowoczesna Dypl. absol. Ecole de Massage Prof. H. Durville'a

w Paryżu

Z. MARCZEWSKA Skarbowa 22, parter 522

Matrymonij.

KAWALER

lat 43, 250 zł miesięcznie i 4000 zł gotówki, ożeni się. Oferty Dzien. Poznański 11216MT.

Rozrywki

DANCING FAMILIJNY

codziennie kuchnia, pierwszorzędną, porcje śniadaniowe o każdej porze. 60-80 gr. Separatki, pokoje od 5 zł. Koncert artystyczny. Hotel Centralny. 11229

Kino ROXY

„Trzej przyjaciele“ William Boy, - Roberti Armstrong. 11231*

Posady wolne

Potrzebny zaraz **GORZELNIK** sam. za 150 zł i utrzym. Zgł. osob. firma M. W. Karwat, Poznań, ul. Rom Szymańskiego 4. 11227*PS

BUFETOWA

z usługą od zaraz Hotel centralny - Franciszkańska 77. 11230*

Szuka posady

KASJER dominjalny, samotny, pisanie na maszynach szukam jakiegokolwiek posady. W ostatnim miejscu 12 lat. Oferty Dziennik Poznański 1105

URZĘDNIK GO-

SPODARCZY lat 28 przyjmie posadę od 15. II. 33. Łask. zgł do Dziennika Pozn. 11148. PS

STRZELEC - LOKAJ

żonaty (1 dziecko) przyjmie zaraz posadę w leśnictwie, obejmie także wszelką pracę w zakresie ogrodnictwa (12 lat praktyki). Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Poznański pod nr. 10316.

OGRODNIKÓW

wykwalifikowanych - z wszystkich dziedzin poleca Centralny Związek Zawodowy Ogrodników, Poznań, Gąsiorowskich 10. 11214

ZECCER - MASZYNISTA

(Schweizerdegen), kapral rezerwy poszukuje posady. Zgłosz. pod „Niezwiazkowiec“. 572g

POSZUKUJĄ UMIESZCZENIA

zaraz 1. 4. i 1. 7. r. b. urzędnik gospod. żon. kaw. zdolnych, godnych polecenia, kasjer, gorzelnik, leśnik, boroway, ogrodnik, kasjerka, 3 pisarzy kucharsz, strzelec żon. k. merdiner, firma M. W. KARWAT - Poznań, Roman Szymańskiego 4 - rok założenia 1899. 11226

SAMODZIELNY

przednik gospodarczy potrzebny ewentualnie zaraz, kawaler z dobrymi referencjami na miły intensywny foliowy czy tylko z kucia 3 - 5 tysięcy. - Kucia ty Dziennik Poznański 11159

Na ból głowy

złodać tylko

proszek z **ZABKA**

6925

Smaczny obiad

NA ŚRODĘ, DNIA 25. 1. 33 r.

Zupa cebulowa;

Pieczony wołowia z buraczkami;

Ryż z formy z śliwkami.

Polecamy **MAGGLEGO** przyprawę do zup i potraw.

H-U-M-O-R

PIERWSZY ZNAK ŻYCIA.

Kapuściński otrzymał wielki spadek wuj w Ameryce, o którego egzystencji dotychczas nie wiedział.

— Wyobrażam sobie, jak się pan szy... — rzekł jeden z przyjaciół Kapuścińskiego.

— Ogromnie... — odparł Kapuściński. Nie miałem pojęcia o istnieniu tego krewo w Ameryce... Zawiadomienie o zgonie to jego pierwszym znakiem życia.

OSTROŻNY.

Kapuścińska, stawiając na stole tort, niesiony z cukierni, powiada do męża: — Wiesz co się stało?.. W cukierni mieniono nasz tort na inny, ale ja wolałam prostawę tej omyłki, bo ten tort znacznie lepszy.

— To świetnie się składa — odparł Kapuściński, ale w takim razie bądź łaskaw zjeść pierwszy kawałek...

— Dlaczego?..

— Bo ten, komu zamienili tort, naprawdę będzie przeklinał i powie, żeby ten jego tort, udławił się już przy pierwszym kawałku...